Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

NAKŁAD 113.348 EGZ.

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XII | Łódź, środa 19 grudnia 1956 r. | Nr 303 (3138)

Delegacja rządu ZSRR opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP). — 18 bm. o godz. 9,15 opuściła Warszawę, udając się samolotem do Moskwy, delegacja rządu ZSRR: minister spraw zagranicznych ZSRR **D. T. Szepiłow** oraz minister obrony ZSRR marszałek ZSRR **G. K. Żukow.** Członkowie delegacji w czasie swego pobytu w Warszawie podpisali umowę między rządem PRL, a rządem ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce.

Na lotnisku warszawskim delegację żegnali: minister spraw zagranicznych **A. Rapacki,** minister obrony narodowej **gen. dyw. M. Spychalski,** minister finansów **T. Dietrich,** wiceminister spraw zagranicznych **J. Winiewicz,** wiceministrowie obrony narodowej **gen. broni J. Bordziłowski i gen. bryg. J. Zarzycki,** liczna grupa generałów WP oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na lotnisku obecny był charge d'affaires ZSRR w Polsce **W. Karpow,** wraz z attache wojskowym ZSRR w Polsce płk. **W. Orłowem** oraz członkami ambasady ZSRR.

Co hamuje akcję POWOŁYWANIA RAD ROBOTNICZYCH w zakładach włókienniczych

Dwóch wiceministrów przemysłu lekkiego, A. Jóźwiak i J. Szaban, dyrektor departamentu organizacyjnego MPL Wertheim, z-ca kier. wydz. przem. lekkiego KC PZPR Barłoga i ponad 100 przedstawicieli zakładów przemysłu bawełnianego północnej części kraju, jak również dyrekcji CZ Przem. Bawełnianego, obradowali 18 bm. w Łodzi nad opracowanym przez komisję CZ Przem. Baw.-Płn. projektem statutu Rady Przemysłowej przy tym centralnym zarządzie.

Już pierwsze wystąpienia przedstawicieli zakładów w dyskusji nad projektem wykazały, iż nie jest on zgodny z przemianami dokonującymi się w życiu gospodarczym kraju. Projektodawcy postulowali bowiem, aby rada składająca się z dyrektorów zakładów, przedstawicieli powstających rad robotniczych oraz dyrektorów i głównego księgowego CZ spełniała rolę doradczo-opiniującą. Dyskutanci zaś byli zdania, że rada przemysłowa przy CZ mogłaby spełnić odpowiednią rolę tylko wtedy — jeżeliby jej uprawnienia były zupełnie innego rodzaju i o wiele większe niż przewiduje projekt.

Dyskusja zakończyła się odrzuceniem przedłożonego projektu i podjęciem uchwały o opracowaniu nowego, który uwzględniałby wszystkie postulaty wysunięte na naradzie, łącznie z przewidywanymi zmianami dotyczącymi charakteru i zakresu pracy samego Centralnego Zarządu.

Większość zabierających głos łącznie z przedstawicielami MPL wskazywała, że **obecnie wszystkie siły należy skierować na powołanie i ustabilizowanie rad robotniczych w zakładach, rady te bowiem powstają powoli, przy czym nikt akcją tą nie kieruje.** Uczestnicy narady wskazywali również, iż **poważnymi przyczynami, opóźniającymi, a nawet w pewnych wypadkach uniemożliwiającymi podjęcie prac przez rady robotnicze jest nieopracowanie i nieogłoszenie dotychczas przez Min. Przemysłu Lekkiego zarządzeń wykonawczych do ustawy o funduszu zakładowym i uchwały rządu w sprawie rozszerzenia uprawnień dla zakładów,** mimo iż oba te ważne dokumenty uchwalone zostały już dość dawno.

Projekty rządu węgierskiego w dziedzinie wewnętrznej na najbliższą przyszłość

BUDAPESZT (PAP). 18 bm. minister stanu Gyoergy Marosan zorganizował konferencję prasową dla dziennikarzy zagranicznych.

Minister Marosan stwierdził m. in. na tej konferencji prasowej, że rząd węgierski musiał wprowadzić stan wyjątkowy i ustanowić sądy doraźne, ponieważ w kraju działają jeszcze grupy kontrrewolucyjne, które dążą wszelkimi siłami do wywołania zamętu. Z chwilą przywrócenia ładu i porządku na Węgrzech, sądy doraźne będą zniesione i stan wyjątkowy będzie odwołany.

Minister oznajmił, że w najbliższym czasie rząd ogłosi swój program działania. Podstawą tego programu będzie utrzymanie i utrwalenie ustroju ludowo-demokratycznego przy zachowaniu kierowniczej roli — Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Po ogłoszeniu programu **skład rządu węgierskiego będzie rozszerzony: do rządu wejdą przedstawiciele partii i organizacji stojących na gruncie demokracji ludowej i budowy socjalizmu, jak również bezpartyjni.** Jeszcze w bieżącym tygodniu rząd przystąpi do reorganizacji ministerstw. Aparat rządowy będzie zmniejszony — nastąpi także uproszczenie i zdemokratyzowanie systemu rządzenia.

BUDAPESZT (PAP). — Rozgłośnia budapeszteńska podaje, że w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia do stolicy Węgier przybywają pierwsze transporty choinek. W najbliższych dniach rozpocznie się sprzedaż drzewek. Sklepy Budapesztu zostały zaopatrzone w znaczne ilości słodyczy, pierników i win. Przygotowano także na święta około 2 milionów jaj. Nie zabraknie także mąki i tłuszczu, ale ryb, a w szczególności karpi będzie w tym roku mniej niż w poprzednich latach.

NOWY JORK (PAP). — Wiceprezydent USA, Nixon, w towarzystwie zastępcy prokuratora generalnego Williama Rogera oraz ośmiu przedstawicieli amerykańskich kół oficjalnych, odleciał we wtorek do Wiednia.

Premier Nehru kontynuuje rozmowy z Eisenhowerem

NOWY JORK (PAP). We wtorek rano premier Nehru i prezydent Eisenhower powrócili do Waszyngtonu z farmy prezydenta USA, w Gettysburgu (stan Pensylwania). Przez cały poniedziałek dwaj mężowie stanu prowadzili rozmowy na temat najważniejszych zagadnień polityki światowej.

We wtorek przed północą premier Nehru miał wygłosić w Waszyngtonie przemówienie radiowe i telewizyjne do narodu amerykańskiego.

19 bm. Nehru spotka się najprawdopodobniej jeszcze raz z prezydentem USA. W czwartek premier Indii opuszcza Waszyngton i udaje się do Nowego Jorku.

Jakkolwiek brak bliższych informacji o treści rozmów Nehru — Eisenhower, komentatorzy zgadzają się co do jednego: że **Stany Zjednoczone zwrócą się do premiera Nehru o wywarcie wpływu na Nassera w kwestii uregulowania dwóch zaognionych problemów bliskowschodnich — sprawy Kanału Sueskiego i zawarcia trwałego pokoju z Izraelem.**

Botki na sztucznym futrze

Zasadniczą przyczyną braku na rynku odpowiedniej ilości modnych obecnie botków na futrze jest brak skórek futrzanych. W związku z tym, przemysł obuwniczy przystąpił do eksperymentalnej produkcji botków na sztucznym futerku, wykonanym z czystej wełny. Stosowanie tego zastępczego surowca pozwoli dostarczyć na rynek większe ilości ciepłego obuwia zarówno dla kobiet, jak i dla dzieci.

Wśród nagród wielkiego konkursu świątecznego „Dziennika Łódzkiego" „Nie zgaduj zgadula — a pomyśl" znajduje się m. in.:

- **aparat radiowy (marki Mazur-Lux)**
- **aparaty fotograficzne**
- **teczka dyplomatka, portfele skórzane,**
- **książki**

– nie mówiąc wcale o wielkiej zabawie, którą będzie rozwiązanie problemów konkursu p. t.

„Nie zgaduj zgadula — a pomyśl"

PIERWSZE SKLEPY FIRMOWE *otworzą wkrótce* łódzkie fabryki włókiennicze

Podczas zebrań w fabrykach łódzkich robotnicy często występowali z wnioskami uruchomienia sklepów fabrycznych, w których sprzedawano by wyłącznie wyroby danego zakładu. Łódzki Zarząd Handlu ustosunkował się pozytywnie do postulatów załóg fabrycznych i obecnie czynione są już przygotowania do otwarcia trzech pierwszych tego rodzaju sklepów tekstylnych. Będą to sklepy z wyrobami **ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Kościuszki.**

Sklepy będą zaopatrywane w pełny asortyment tkanin produkowanych przez dany zakład z uwzględnieniem wszelkich nowości. Znajdą się więc tam wszystkie tkaniny, jakie zakład produkuje, względnie proponuje do masowej produkcji. Sklep taki pozwoli fabryce najlepiej zorientować się w upodobaniach i **potrzebach klientów.**

17.XII. br. przybyła do Warszawy radziecka delegacja rządowa w celu podpisania między Polską i ZSRR umowy o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce.
Na zdjęciu: fragment powitania na lotnisku Okęcie w Warszawie.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Z pobytu delegacji rządu ZSRR w Warszawie

Układ podpisują ze strony polskiej: minister spraw zagranicznych A. Rapacki i minister obrony narodowej gen. dyw. M. Spychalski, ze strony radzieckiej: minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow i minister obrony narodowej ZSRR marszałek G. K. Żukow.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Japonia — osiemdziesiąty członek ONZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 18 grudnia odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego, na którym Japonia została oficjalnie przyjęta w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych jako 80 członek tej organizacji.

Na posiedzeniu obecne były delegacje 77 krajów (delegacje Węgier i Unii Południowo-Afrykańskiej były nieobecne) i wszystkie głosowały jednomyślnie za przyjęciem Japonii.

Gdy przewodniczący XI sesji Zgromadzenia, delegat Syjamu Wan Waithayakon ogłosił wyniki głosowania — na sali zerwała się burza oklasków.

Minister spraw zagranicznych Japonii, Mamoru Szigemitsu, czekał w wielkim hallu Zgromadzenia wraz z członkami delegacji japońskiej na wyniki głosowania. Po podaniu wyników do wiadomości został on wprowadzony na salę obrad przez szefa protokółu ONZ — J. Denoue.

Konferencja prasowa Dullesa

NOWY JORK (PAP). — We wtorek na konferencji prasowej w Białym Domu w Waszyngtonie sekretarz stanu Dulles oświadczył, że „Stany Zjednoczone pragną pokoju i nie chcą wznawiać zimnej wojny".

Zapewniał on dalej, że rząd USA nie chce wykorzystywać „sytuacji w Europie wschodniej" jako „części programu wymierzonego przeciwko ZSRR" i nie zamierza podejmować prób przekształcenia krajów wschodnio - europejskich „w sojuszników Stanów Zjednoczonych".

Stany Zjednoczone — twierdził Dulles — **chcą jedynie „ułatwić pokojową ewolucję" w państwach tej strefy.**

Co się tyczy propozycji rozbrojeniowych premiera ZSRR Bułganina z dnia 17 listopada, to sprawa **odpowiedzi prezydenta Eisenhowera na te propozycje jest obecnie rozpatrywana przez specjalny komitet NATO.** Należy przypuszczać, że odpowiedź Eisenhowera zostanie przesłana już w bliskim czasie.

Mówiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone nie cofają swej oferty z sierpnia br. w sprawie zagwarantowania granic między Izraelem a państwami arabskimi.

Wspominając o stosunkach z Jugosławią Dulles oświadczył, że **Stany Zjednoczone zastanawiają się nad ewentualnym zaproszeniem prezydenta Tito do Waszyngtonu dla przeprowadzenia rozmów na najwyższym szczeblu.** Sądzi on, że wizyta prezydenta Tito w Stanach Zjednoczonych byłaby pożyteczna.

Częściowe porozumienie w sprawie oczyszczenia Kanału Sueskiego

18 bm. odbyły się w Port Saidzie rozmowy między naczelnym dowódcą międzynarodowych sił policyjnych gen. Burnsem i gen. Wheelerem, który z ramienia ONZ kieruje pracami nad oczyszczeniem Kanału Sueskiego, a dowództwem wojsk angielsko - francuskich. Tematem tych rozmów była sprawa dalszych losów angielskich i francuskich statków ratowniczych — zajętych obecnie oczyszczaniem kanału po wycofaniu się wojsk tych krajów z Egiptu.

W wyniku tych rozmów ustalono 12 punktów warunkujących dalszy udział floty ratowniczej po wycofaniu wojsk angielskich i francuskich z Egiptu. Jednym z tych warunków jest zapewnienie tym statkom ochrony przez oddziały międzynarodowych sił policyjnych. Statki te pływałyby pod banderą ONZ, zachowując swe dotychczasowe załogi, z tym jednak, że członkowie ich nosiliby ubrania cywilne z opaskami ONZ. Ustalone w rozmowach warunki muszą być zaaprobowane przez prezydenta Nassera.

Umowa doniosła i potrzebna

Czy istnieje konieczność stacjonowania wojsk radzieckich na terytorium Polski? Czy jest to słuszne, czy nie uszczupla to w jakiejś mierze naszej państwowej suwerenności? Takie i temu podobne pytania niejednokrotnie i niejednemu — przychodziły na myśl. Rodziły się wątpliwości, podsycane często przez bzdurną plotkę, podsuwane — jakże często — i wykorzystywane przez wroga.

A tymczasem odpowiedź jest niedwuznaczna i stanowcza. Udziela jej istniejąca sytuacja międzynarodowa w sercu Europy. Bezpieczeństwo naszej granicy na Odrze i Nysie nie zostało zagwarantowane dotychczas traktatem pokojowym. Nie wolno również zapominać, że państwa zachodnie dotychczas nie zaakceptowały naszej zachodniej granicy, natomiast koła odwetowe w Niemieckiej Republice Federalnej nie wyrzekły się rewizjonistycznych zakusów. Nie istnieje również system zbiorowego bezpieczeństwa — choć Związek Radziecki, Polska i inne kraje socjalistyczne dokładają wszelkich starań, by do jego urzeczywistnienia doprowadzić. Istnieją natomiast agresywne dążenia kół odwetowych, istnieje poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, a bezpośrednio dla Polski w postaci wskrzeszanego w NRF wojowniczego militaryzmu, dysponującego bronią atomową.

I dlatego obecność wojsk radzieckich nad Łabą stanowi w obecnych warunkach podstawową gwarancję bezpieczeństwa zarówno Polski, jak Związku Radzieckiego, jak i całego obozu pokoju. Z tym faktem łączy się czasowe przebywanie jednostek radzieckich na terytorium Polski — wojsk, które również strzegąc bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, bezpośrednio strzega bezpieczeństwa naszego kraju. Słuszne rozwiązanie sprawy zjednoczenia Niemiec, zerwanie z polityką bloków i utworzenie zamiast paktu atlantyckiego i układu warszawskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie jest jedyną drogą do zasadniczej zmiany istniejącej sytuacji. Ale w obecnych warunkach, dopóki stosunki zewnętrzne nie ułożą się w sposób gwarantujący bezpieczeństwo i całość naszego kraju, dopóty przebywanie radzieckich wojsk w Polsce będziemy uważać za słuszne i celowe.

Sprawy te jasno i wyraźnie ustalone zostały w podpisanej w listopadzie br. polsko-radzieckiej deklaracji. W tej samej deklaracji zostało wyraźnie stwierdzone, że czasowy pobyt jednostek wojsk radzieckich na terytorium naszego kraju w niczym nie może naruszać suwerennych praw polskich i nie może oznaczać jakiegokolwiek mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. I właśnie prawną podstawę działania, jakby mechanizm, przy pomocy którego Polska wykonywać będzie swe prawa suwerenne w odniesieniu do wojsk radzieckich znajdujących się w naszym kraju, stanowi podpisana w Warszawie w dniu 17 grudnia, umowa między rządem PRL a rządem ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce.

Wszystkie 21 artykułów tej umowy, wynik wnikliwej pracy obu delegacji rządowych, w skład których wchodzili wojskowi i dyplomaci, prawnicy i finansiści — ustalają całokształt spraw związanych z przebywaniem radzieckich jednostek w Polsce. Bardzo wiele spraw, zarówno zasadniczych jak i dotyczących szczegółów, zostało w pełni uzgodnionych. Niektóre artykuły umowy mówią o oddzielnych porozumieniach szczegółowych, które — jak uzgodniono — zostaną zawarte w ciągu trzech miesięcy od chwili wejścia w życie podpisanej umowy. Ważnym postanowieniem jest powołanie polsko-radzieckiej komisji mieszanej z siedzibą w Warszawie, do zadań której należeć będzie rozstrzyganie spraw wynikających w związku z interpretacją lub wykonywaniem umowy i przewidzianych porozumień.

Umowa została uroczyście podpisana. Z zadowoleniem przyjęte to zostało przez opinię polską. Jest to bowiem dokument bardzo ważny. Będąc konsekwencją listopadowej deklaracji zabezpiecza on praktycznie w bardzo istotnym punkcie realizację tej deklaracji. Wszystkie zawarte w umowie postanowienia świadczą dobitnie o tym, że dokument ten oparty jest na zasadach całkowitego poszanowania suwerenności naszego państwa i jego praw jako wyłącznego gospodarza na swoim terytorium. Cała treść umowy, podobnie jak cała atmosfera rokowań, które doprowadziły do jej podpisania są doskonałym przykładem nowego typu stosunków międzynarodowych, jakie ukształtowały się między krajami socjalistycznymi: Polską i Związkiem Radzieckim. Dowodzi to chęci przyjaznej współpracy ze strony obu krajów, więcej — dowodzi to, że Związek Radziecki jak i Polska konsekwentnie dążą do wyeliminowania z wzajemnych stosunków wszystkiego tego, co stosunki te mogło dotychczas mącić, co mogło wywoływać wzajemne nieporozumienia.

Kierunki zmian w wymiarze sprawiedliwości

Z prac Komisji Kodyfikacyjnej

WARSZAWA (PAP). 17 bm. rozpoczęły się obrady Komisji Kodyfikacyjnej przy ministrze sprawiedliwości — organu powołanego do przygotowania projektów zmian w obowiązującym ustawodawstwie i ustroju sądownictwa.

Zebranie zagaił przewodniczący Komisji, prezes Sądu Najwyższego — prof. dr Jan Wasilkowski. Podkreślił on, że wyniki dyskusji obecnej sesji Komisji staną się podstawą dla zespołów opracowujących projekty konkretnych aktów prawnych.

Na posiedzeniu plenarnym referat o podstawowych problemach ustroju sądownictwa wygłosił sędzia Sądu Najwyższego — Stanisław Gross. Poruszył on w nim szereg problemów wymagających zasadniczego przedyskutowania, jak np. objęcie ustawą o ustroju sądów powszechnych również sądów szczególnych, jak wojskowe, morskie itd., sprawę ustawienia pionu prokuratury, zasadę obsadzania stanowisk sędziowskich, problem instytucji ławników oraz instancyjności sądów.

Najwięcej miejsca w dyskusji zajął problem liczby instancji w naszym sądownictwie i związany z tym zakres działania Sądu Najwyższego. Na ogół dyskutanci wyrażali pogląd, że należy zwiększyć liczbę instancji do trzech. Szeroko omawiano też problem rewizji nadzwyczajnych wskazując, że np. obecny system powoduje nawał wniosków rewizyjnych w tym trybie, co przekształca instytucję rewizji nadzwyczajnej w namiastkę dodatkowej instancji.

Szeroko omawiana była kwestia wybieralności sędziów. Wskazywano na fikcyjność postulowanej przez niektórych zasady powszechnej wybieralności sędziów, która poprzez związaną z nią konieczność określenia kadencji sędziego faktycznie przekreśla zasadę niezawisłości sędziów. Większość dyskutantów wypowiadała się za powoływaniem sędziów w oparciu o opinię kolektywów sędziowskich. Prof. Śliwiński wystąpił stanowczo przeciwko odwoływaniu sędziów „w interesie wymiaru sprawiedliwości", co stanowi furtkę naruszania zasady niezawisłości sędziów. Mówiono też o konieczności szczegółowego określenia zakresu działania ławników.

Problem czy prokuratura winna pozostać oddzielnym pionem w systemie aparatu sprawiedliwości, czy też ma być podporządkowana Ministerstwu Sprawiedliwości, był również szeroko dyskutowany. Przeważała opinia za tą drugą koncepcją.

Zagadnieniem dużej wagi w systemie prawnym naszego państwa jest ustalenie zakresu kontroli przez sądy legalności aktów ustawodawczych. Wskazywano, że istnieje konieczność badania przez sądy legalności aktów tzw. niższego rzędu (okólniki, zarządzenia itp.), co nie stoi w sprzeczności z Konstytucją.

Mówiąc o zagadnieniu orzekania przez sądy legalności aktów prawnych, prof. Jodłowski wskazał, że istnieją dwie koncepcje praktycznego rozwiązania tego problemu. Według jednej z nich należy dla kontroli tej dziedziny działalności administracji powołać w istniejących sądach powszechnych specjalne wydziały. Według koncepcji drugiej — powinno się w tym celu powołać odrębne sądownictwo.

Prace Komisji, które rozpoczynają wielkie dzieło przebudowy naszego systemu prawnego, wymagać będą w pewnych wypadkach także zmiany niektórych przepisów Konstytucji.

W czasie zebrania przemawiała minister sprawiedliwości Zofia Wasilkowska.

Min. Wasilkowska wskazała, że naglące potrzeby nie pozwalają na „luksus" długotrwałej pracy nad zmianą szeregu przepisów. Dlatego właśnie Ministerstwo Sprawiedliwości dążyć będzie do rozwiązania niektórych zagadnień prawnych, niezbędnych z punktu widzenia potrzeb wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w terminach znacznie bliższych niż to wynikać będzie z harmonogramu prac Komisji Kodyfikacyjnej. Dokonywane to będzie drogą opracowania w ministerstwie nowel do istniejących przepisów, które przedstawiane będą Komisji do zaopiniowania przed wniesieniem na obrady Sejmu. Minister sprawiedliwości wyraziła postulat, aby prace Komisji Kodyfikacyjnej zamknęły się w ramach nie więcej niż dwóch lat.

Za najpilniejsze zadania Komisji Kodyfikacyjnej mówczyni uważa opracowanie projektów zmian ustawy o ustroju sądów oraz przepisów o więziennictwie.

* * *

18 bm. — drugi dzień obrad Komisji Kodyfikacyjnej przy ministrze sprawiedliwości poświęcony był pracom w zespołach: cywilnym i karnym. W zespole omawiającym projekty prawa cywilnego referat na temat podstawowych problemów struktury nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego wygłosił sędzia Sądu Najwyższego prof. Marian Lisiewski. W drugim natomiast zespole niektóre problemy prawa karnego przedstawił odsunięty w minionym okresie od udziału w pracach prawniczych prof. Władysław Wolter.

Prof. Wolter podkreślił m. in., że opracowany po wojnie projekt nowego Kodeksu Karnego wymaga ponownego, zasadniczego przemyślenia. Z drugiej strony również Kodeks Karny z 1932 roku nie może być podstawą obecnej pracy kodyfikacyjnej. Nie znaczy to, jak się wyraził prof. Wolter, że ma on stanowić literaturę zakazaną, zwłaszcza, że pod względem ujęcia kodeks ten jest wyjątkowo udany. W referacie swoim prof. Wolter postulował również wprowadzenie do Konstytucji — jako podstawowej gwarancji swobody obywatelskiej — zasady, że przestępstwem może być tylko czyn zakazany przez ustawę karną w czasie jego popełnienia.

W dyskusji, w której udział wzięli znani polscy teoretycy i praktycy prawa karnego, tezy wysunięte przez referenta znalazły w zasadzie pełne poparcie.

Omawiano również takie problemy, jak kwestia celowości kary śmierci i zagadnienie stosunku do przestępczości nieletnich i młodocianych, gdzie wymagane jest szczególnie troskliwe podejście.

Nowe władze naczelne ZSL

17 bm. obradowało w Warszawie V plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Dużą część obrad plenum, którym przewodniczył prezes NK Stefan Ignar, wypełniły sprawy organizacyjne. Dokonano poważnych zmian w składzie Naczelnego Komitetu.

Wybrano prezydium Naczelnego Komitetu ZSL w następującym składzie: prezes NK — **Stefan Ignar**, wiceprezesi: **Józef Ozga-Michalski** i **Czesław Wycech**, sekretarze: **Bronisław Drzewiecki, Władysław Jagusztyn** i **Ludomir Stasiak** oraz członkowie prezydium: **Kazimierz Banach, Jan Dąb-Kocioł, Władysław Folta, Julian Kadlof, Marian Kubicki, Bolesław Podedworny, Jan Szkop, Zygmunt Załęski** i **Stanisław Zimny.**

Chodzi o rzetelną
i poważnie traktowaną informację

We wczorajszym numerze „Głosu Robotniczego" ukazał się artykuł pt. „Chodzi o rzetelną i poważnie traktowaną informację", w którym m. in. i niżej podpisanemu udzielono pouczenia o potrzebie rzetelności w pracy dziennikarskiej. Ponieważ i ja stoję na tym samym stanowisku, przeto przytoczę kilka dowodów rzeczowych.

W relacji z posiedzenia Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych z dnia 10 bm., opierając się na oficjalnych wypowiedziach kilku członków Komisji, złożonych na posiedzeniu tej Komisji w obecności przedstawicieli prasy i radia — napisałem w artykule zamieszczonym w „Dzienniku Łódzkim" z dnia 11 bm. pt. „Kto ma szanse zostać posłem" m. in. co następuje:

„Wobec tego, że na posiedzeniu Komisji podano do wiadomości, iż przedstawiciele łódzkiego rzemiosła wysuwają pewne zastrzeżenia wobec osoby Szczepaniaka, szczególnie z okresu jego pracy w Komisji Specjalnej — kierownictwo SD postanowiło jeszcze raz przedyskutować tę kandydaturę".

Relacjonując to samo posiedzenie, „Głos Robotniczy" w artykule z dnia 11 bm. pt. „Z posiedzenia Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej" pisze:

„Z podobną prośbą członkowie Komisji zwrócili się także do władz wojewódzkich SD, gdyż osoba wysuniętego przez to stronnictwo ob. Szczepaniaka nie spotyka się — jak się okazuje — z poparciem ze strony części rzemieślników łódzkich.

Ob. Szczepaniak krytykowany jest szczególnie za swą działalność w b. Komisji Specjalnej, w której — jak twierdzą rzemieślnicy — nie bronił w sposób dostateczny interesów tego środowiska".

A więc treść bardzo zbieżna i odpowiadająca prawdzie.

Nazajutrz Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego ustosunkowało się do zarzutów podniesionych na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej wobec osoby ob. Szczepaniaka i zdementowało je jako nieprawdziwe. Niezwłocznie też „Dziennik Łódzki" w n-rze z dnia 14 grudnia podał do wiadomości stanowisko Prezydium WK SD. **„Głos Robotniczy" jednak tego nie uczynił.**

Natomiast **w tydzień potem** uważa za możliwe zacytować uchwałę Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD i w komentarzu redakcji **udzielić dziennikarzom z innych redakcji pouczeń o potrzebie rzetelności informacji.**

No cóż... Można i tak. Chciałoby się jednak do słusznego żądania „Głosu Robotniczego" — „Więcej rzetelności" dodać jeszcze dwa słowa: „i trochę samokrytycyzmu"!

Marian Bielecki

Nowy przewodniczący Stołecznej RN

17 bm. obradowała w Warszawie sesja Stołecznej Rady Narodowej, która w wyniku głosowania powołała na stanowisko przewodniczącego Prezydium St. RN **Zygmunta Dworakowskiego**, długoletniego radnego, znanego ze swej działalności w komisjach Rady.

Z kraju

■ Na Rynku Krakowskim, u stóp pomnika Adama Mickiewicza odbył się tradycyjnym zwyczajem w dniu 18 bm. konkurs szopek zorganizowany przez Muzeum Historyczne m. Krakowa.

Impreza ta, która cieszy się niemniejszą popularnością niż „wianki" czy „Lajkonik", po raz pierwszy odbyła się w 1937 roku, a po wojnie wznowiona została w 1945 roku.

■ Ukazało się zarządzenie prezesa Rady Ministrów, które ma na celu zapewnienie sprawnej i terminowej realizacji robót związanych z elektryfikacją górnośląskiego węzła kolejowego. Udziela ono ministrowi kolei szczególnych uprawnień w zakresie werbunku siły roboczej oraz wypłaty robotnikom pozamiejscowym dodatku za rozłąkę z rodzinami.

Zarządzenie to dotyczy w zasadzie problemów związanych z elektryfikacją odcinka Zawiercie — Katowice — Gliwice.

■ W najbliższych dniach nowowybudowana fabryka ostrzy do golenia w Rawie Mazowieckiej dostarczy na rynek swoją pierwszą produkcję — partię wysokiej jakości żyletek „Piast" w ilości 3 mln sztuk.

■ Mija rok od chwili, gdy w Szczecinie grupa radioamatorów z zarządu radiostacji, w oparciu o dokumentację amatorskiej stacji telewizyjnej w Charkowie, rozpoczęła pracę nad budową stacji telewizyjnej.

Obecnie dobiegają końca prace przy budowie tzw. wzmacniacza mieszającego. Społeczny komitet budowy stacji telewizyjnej w Szczecinie przystąpił już także do przygotowania studio w jednym z gmachów.

Już w styczniu przyszłego roku zostanie nadany pierwszy próbny program.

■ W Poznaniu odbyła się wojewódzka narada aktywu zjednoczenia polskich zespołów śpiewaczych i instrumentalnych.

W czasie obrad podano do wiadomości, iż w 1957 roku odbędzie się w Poznaniu światowy zjazd śpiewaków polskich. Przybędą do Poznania oprócz delegacji z całej Polski liczne reprezentacje Polonii z Czechosłowacji, Niemiec, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Nominacje i odwołania

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. **Edwarda Groźniaka** prezesem Narodowego Banku Polskiego. Na stanowisko zastępcy prezesa Narodowego Banku Polskiego mianowany został ob. **Leopold Gluck.**

* * *

Prezes Rady Ministrów odwołał ze stanowiska podsekretarzy stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego obywateli **Bolesława Gorońskiego i Michała Dichtera.**

Obywatelska postawa łódzkich spółdzielców

W ostatnich dniach odbyło się zebranie załogi Powszechnej Spółdzielni Spożywców Łódź-Północ, poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji gospodarczej w kraju.

Załoga PSS, chcąc w tym trudnym okresie chociaż w części pomóc kierownictwu partii i rządu, postanowiła: zrzec się w stosunku do dyrekcji spółdzielni wszelkich zaległych pretensji finansowych, powstałych w czasie do 31 marca br.; zobowiązać się do systematycznego oszczędzania i wpłacania na książeczki oszczędnościowe PKO 2 proc. poborów brutto, począwszy od wypłaty za grudzień br.

Inicjatywę PSS Łódź-Północ podjęło już kilka innych spółdzielni.

Stanowisko Polski
wobec projektów rozszerzenia składu RADY BEZPIECZEŃSTWA
przedstawił amb. Katz-Suchy na plenarnym posiedzeniu ONZ

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek Zgromadzenie Ogólne NZ wznowiło dyskusję nad sprawą zmiany Karty NZ w celu zwiększenia liczby członków trzech głównych organów ONZ — Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej i Trybunału Międzynarodowego. Podstawą dyskusji jest kilka projektów rezolucji zgłoszonych przez grupę krajów Ameryki Łacińskiej i Hiszpanię.

Omawiano pierwszy z tych projektów, który dotyczy zwiększenia liczby członków Rady Bezpieczeństwa.

Pierwszy przemawiał **przedstawiciel Polski Juliusz Katz-Suchy.**

Ambasador Katz-Suchy stwierdza, że omawiany projekt rezolucji zmierza do wprowadzenia poprawek do kilku artykułów Karty NZ. Delegacja polska zawsze uważała i nadal uważa, że wprowadzenie poprawek do Karty NZ nie stanowi najlepszej drogi do poprawy sytuacji w ONZ.

Jeśli spojrzeć na rozważany problem w świetle obecnej atmosfery panującej w ONZ, delegacja polska żywi dodatkowe wątpliwości, czy jest to najlepsza pora do podjęcia tak poważnej akcji, jak zmiana Karty NZ. Delegacja polska nie jest również przekonana, że zalecane w rezolucji zwiększenie liczebności trzech głównych organów ONZ przyczyni się do nadania im bardziej reprezentatywnego charakteru.

Zamiast obiektywnego kryterium zapewniającego reprezentatywny charakter — kryterium sprawiedliwego podziału geograficznego, autorzy rezolucji wprowadzają subiektywne kryterium.

Strefa Europy wschodniej nie jest obecnie reprezentowana wśród niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Dlatego też delegacja polska wyraża zdziwienie z powodu zawartego w omawianej rezolucji twierdzenia o „zadowalającym podziale" miejsc w organach ONZ.

Gdy się rozpatruje reprezentatywny charakter organów ONZ, nie można pominąć sprawy reprezentacji Chin. Pod tym względem sytuacja jest szczególnie szokująca dla Rady Bezpieczeństwa, jeśli się zważy rolę, jaką Karta NZ wyznacza stałym członkom Rady Bezpieczeństwa.

Delegacja polska pragnie podkreślić — oświadczył dalej Katz-Suchy — że rozwiązanie kwestii reprezentacji ChRL w ONZ musi być osiągnięte przed decyzją w sprawie zwiększenia liczby członków jakiegokolwiek organu ONZ. Jest to warunek konieczny, wynikający z postanowień Karty NZ.

Ambasador Katz-Suchy stwierdził, że delegacja polska nie może poprzeć projektu omawianej rezolucji.

Przemawiający następnie **przewodniczący delegacji radzieckiej W. Kuzniecow** przedstawił stanowisko ZSRR wobec sprawy zwiększenia składu głównych organów ONZ. Po stwierdzeniu, że w proponowanych projektach chodzi o rewizję niektórych istotnych postanowień Karty NZ, Kuzniecow podkreślił, że w obecnych warunkach główne zadanie wszystkich członków ONZ powinno polegać na tym, by zapewnić ścisłe przestrzeganie Karty i nie dopuścić do wykorzystywania ONZ w egoistycznych interesach jednej grupy krajów. Oświadczył on, że przed rozpatrywaniem sprawy wniesienia poprawek do Karty należy usunąć olbrzymią niesprawiedliwość i przywrócić Chińskiej Republice Ludowej należne jej prawa w ONZ. Jeśli zostanie to dokonane, Związek Radziecki gotów będzie zgodzić się na zwiększenie liczby członków Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej i innych organów ONZ.

Prof. J. Toeplitz – rektorem WSF

W Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi odbyło się zebranie senatu, w czasie którego dokonano wyboru nowych władz uczelni. Rektorem PWSF wybrany został znany teoretyk i historyk filmu — prof. J. Toeplitz. Prorektorem wybrano prof. R. Wajdowicza.

Na posiedzeniu tym postanowiono także reaktywować w PWSF wydział reżyserski.

Na drogach naprawy

17 bm. zakończyła pracę komisja powołana dla opracowania wniosków w sprawie połączenia Ministerstw Rolnictwa i PGR. Komisja ustaliła tymczasową strukturę organizacyjną nowego Min. Rolnictwa. Przewiduje się, że całkowite połączenie obu resortów w jedno ministerstwo nastąpi 1 stycznia 1957 r. Stan zatrudnienia zmniejszy się o 27 proc.

W początkowym okresie w nowym Min. Rolnictwa będzie ok. 40 departamentów i centralnych zarządów, zamiast 60 istniejących dotychczas w łączących się ministerstwach. Duże znaczenie przywiązuje się do departamentu ekonomicznego, który będzie zorganizowany w nowym ministerstwie.

Administracją gospodarstw państwowych zajmować się będzie Naczelna Dyrekcja PGR, w której pracować będzie ponad 200 osób.

Komisja wysunęła również wniosek, aby niektóre centralne zarządy, a m. in. **CZ Obrotu Nasionami, CZ Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi, CZ Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa, CZ Zaopatrzenia Weterynaryjnego i Zarząd Przemysłu Bioweterynaryjnego — „Biovet"** wyłączyć z Min. Rolnictwa przekształcając je w przedsiębiorstwa państwowe.

Są także propozycje przekazania **CZ Technicznej Obsługi Rolnictwa Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, a CZ Elektryfikacji Rolnictwa Min. Energetyki.**

Jest to tymczasowe ustawienie nowego resortu, a nie pełna reorganizacja. Komisja jest zdania, że ostateczną reorganizację w Min. Rolnictwa będzie można przeprowadzić dopiero po utworzeniu samorządu rolniczego i właściwym ustawieniu służby rolnej w terenie. Komisja uważa, że wówczas będzie można znacznie zmniejszyć ilość etatów w ministerstwie i połączyć szereg departamentów.

* * *

17 bm. w Warszawie rozpoczęła się 3-dniowa ogólnokrajowa narada przewodniczących Prez. WRN i głównych architektów województw, poświęcona przekazaniu radom narodowym biur projektowych.

Narada ma na celu omówienie najwłaściwszych dróg realizacji uchwały wydanej w tej sprawie przez Radę Ministrów w październiku br.

Obrady trwają.

* * *

Minister przemysłu spożywczego M. Hoffmann udzielił przedstawicielowi PAP wyjaśnień, dotyczących organizacji przetwórstwa mleka w związku ze zniesieniem od 1 stycznia 1957 r. obowiązkowych dostaw mleka. — Uważamy — oświadczył on — że odbudowanie spółdzielczości mleczarskiej nie wymaga żadnych dalszych dyskusji i nie budzi wątpliwości.

Jeśli chodzi o ową „przełomową" datę — 1 stycznia, to stoimy na stanowisku, że wszelkie nagłe zmiany byłyby z gruntu niepożądane, gdyż mogłyby doprowadzić do zakłóceń w mleczarstwie i spowodować pewne trudności na rynku. Uważamy dlatego, że przechodzenie na spółdzielcze formy w mleczarstwie powinno się odbywać stopniowo. Przekazywania zakładów i placówek mleczarskich chłopom nie można, moim zdaniem, sztucznie przyspieszać ani też hamować. Wypowiadamy się więc za tym, by przemysł mleczarski pozostawał pod naszą administracją dopóty, dopóki powstające spółdzielnie mleczarskie nie będą w stanie przejąć całości lub większości przemysłu mleczarskiego. Jasne, że powstającym równolegle spółdzielniom państwowy przemysł mleczarski będzie bez zwłoki przekazywał odpowiednie zakłady.

Sprzeczności w łonie NATO
na łamach prasy brytyjskiej

Prasa brytyjska omawia dziś szeroko wyniki sesji rady NATO, która zakończyła się właśnie w Paryżu.

Tygodnik „NEW STATESMAN AND NATION" pisze:

„Sesja rady atlantyckiej w Paryżu nie dała panaceum na wszystkie choroby sojuszu zachodniego, jak tego widocznie oczekiwały Wielka Brytania i Francja... Nowa waloryzacja brytyjskiej polityki obronnej, z którą się tak długo ociągano, jest teraz dokonywana w atmosferze paniki, żeby nie powiedzieć histerii, wywołanej fiaskiem naszej interwencji w Egipcie... Z dylematu tego nie ma wyjścia. Trzeba więc, abyśmy zmniejszyli nasze zobowiązania, a jedynym zobowiązaniem, z którego rząd gotów jest w tej chwili zrezygnować są Niemcy.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że nowa polityka obronna Niemiec zachodnich nie postawi na nogi ani jednej dywizji przed 1959 rokiem — i to najwcześniej. Jeśli wycofamy w międzyczasie dwie nasze dywizje, będzie to wielka luka w systemie obronnym NATO. Wynika z tego wyraźnie, że istnieje konflikt poglądów na czysto militarne sprawy przymierza, szczególnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólny antagonizm, istniejący między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, wywołany sprawą sueską".

„ECONOMIST" pisze, że zbliżenie się W. Brytanii do Europy zachodniej i pogodzenie się ze Stanami Zjednoczonymi jest sprawą niezwykle ważną. Omawiając sesję rady NATO, tygodnik pisze: „Nie należy przeciwstawiać interesów Europy interesom Stanów Zjednoczonych. Nie należy dopuszczać do nierozsądnych antyamerykańskich nastrojów, które europejskiej koncepcji we Francji i W. Brytanii zadały poważny cios.

Podczas, gdy europejska rodzina obraduje i działa wspólnie, może ona bardziej wpływać na politykę amerykańską, niż zdolne są to czynić z osobna poszczególne średnie i małe państwa europejskie. Wielkie (europejskie) projekty zagrożone są ciągle jeszcze dwoma poważnymi problemami, których rozwiązanie wymagać mogłoby daleko idących przesunięć narodowej polityki poszczególnych krajów.

Pierwszym problemem jest nierówność wynikająca z siły marki zachodniej i słabości funta szterlinga i franka. Francuskie rezerwy dewizowe spadły w tym roku o przeszło 60 proc. Niemieckie rezerwy gwałtownie wzrastają. Nie widać, aby wspólny rynek mógł stać się skuteczny, dopóki utrzymuje się taka tendencja. Następne pytanie, jakie wiąże się ze wspólnym rynkiem — to wciągnięcie zamorskich posiadłości francuskich... Konieczność dalszego harmonizowania tendencji politycznych staje się jeszcze bardziej wyraźna z chwilą, gdy militarna i polityczna wywieszka przymierza zachodniego jako całości ma być naprawiona".

Co piszą inni

O faulach w polityce

Istnieje w terminologii sportowej określenie: chwyt poniżej pasa. Chwyt, który dyskwalifikuje zawodnika. O ile jednak w sporcie jest to brzydkie i przykre, o tyle w polityce jest to i brzydkie i przykre i szkodliwe. Czasem nawet bardzo szkodliwe.

A niestety, sygnały, jakie nadchodzą z różnych stron kraju świadczą, że metoda „fauli" zaczyna wkraczać tam, gdzie jej najmniej można się było spodziewać. W niektórych organizacjach partyjnych — w ogniu słusznej krytyki błędów przeszłości i ludzi za te błędy odpowiedzialnych — rozlegają się od czasu do czasu głosy nieodpowiedzialnych krzykaczy, oszczerców. Czasem są to ludzie nie zdający sobie sprawy z niedopuszczalności stosowania podobnych metod w dyskusji partyjnej i w dyskusji w ogóle. Czasem są to i tacy, którzy mniemają, że obrzucając błotem innych odwrócą uwagę od swoich własnych grzechów i przewinień.

Zacietrzewienie nie tylko krzywdzi ludzi niekiedy najuczciwszych, ale stwarza atmosferę walki wszystkich przeciwko wszystkim, uniemożliwia danej organizacji partyjnej opracowanie realnego programu działania, a co najważniejsze — stwarza niebezpieczeństwo przechwytywania tych nastrojów przez wrogów demokratyzacji i procesu odnowy w naszej partii.

Pragniemy zwrócić uwagę na pewne znamienne zjawisko. Pod skoncentrowanym obstrzałem zwolenników „fauli politycznych" znaleźli się działacze organizacji, zajmujących kluczową pozycję w życiu partii i całego kraju. I tak np. w Warszawie podjęto atak przeciwko sekretarzowi Komitetu Warszawskiego PZPR, przeciwko działaczowi, który w dniach VIII Plenum wraz z całą organizacją partyjną i klasą robotniczą stolicy przyczynił się w znacznej mierze do zwycięstwa Polskiego Października.

W podobnej sytuacji znaleźli się towarzysze z kierownictwa organizacji łódzkiej PZPR. Nie oszczędzono nawet zasłużonej działaczki partyjnej, towarzyszki, która w czasie VIII Plenum ostro i odważnie wystąpiła przeciwko zachowawczym i nacjonalistycznym poglądom tzw. grupy natolińskiej w starym kierownictwie partii.

Ten szkodliwy nurt osobistych ataków i porachunków nie ominął również i Śląska.

(Dalszy ciąg na str. 4)

WRZZ nie istnieje
Na jej miejsce powołano Komisję Porozumiewawczą

W dniu 15 bm. w gmachu Zw. Zaw. w Łodzi odbyło się zebranie przewodniczących zarządów okręgowych wszystkich zw. zaw., na którym powołano społeczne przedstawicielstwo Zw. Zaw. — Okręgową Komisję Porozumiewawczą.

Przewodniczącym Okręgowej Komisji Porozumiewawczej został wybrany w tajnym głosowaniu Feliks Raduszyński — przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Okręgowa Komisja Porozumiewawcza jako instancja społeczna została powołana na miejsce likwidującej się WRZZ. Od 15 bm. wszystkie obowiązki reprezentowania zw. zaw. na zewnątrz oraz koordynowanie pracy związkowej należą do wymienionej komisji.

Powołanie Komisji Porozumiewawczej jest wynikiem konsekwentnej realizacji uchwał IX Plenum CRZZ.

Rozmowy z kandydatami na posłów

Michalina Tatarkówna — Majkowska

Każdy prawie łodzianin zna dobrze I sekretarza KŁ PZPR, Michalinę Tatarkównę - Majkowską. Cóż w takich warunkach można powiedzieć o niej nowego, by móc ją należycie przedstawić jako kandydata do nowego Sejmu?

Z tego kłopotu wybawiła mnie Michalina Tatarkówna opowiadając następującą historię:

— Pamiętam poprzednie wybory do Sejmu, w których wysunięta była również moja kandydatura. Nie było wówczas w zwyczaju pytać kandydata o to, co będzie robił w Sejmie.

W ostatnich dniach brałam udział w zebraniu załogi Zakładów Włókien Sztucznych, która miała zadecydować, czy mogę z jej ramienia kandydować do Sejmu. Nie próbowano tam ze mną dyskutować, ale zadano po prostu kilka pytań. Oto one:

Co robiłam w uprzednim Sejmie i co zdziałałam tam dla klasy robotniczej?

Czego nie zrobiłam i dlaczego?

Co zrobiłam dotychczas dla Widzewa jako posłanka i sekretarz KŁ PZPR?

Co mam zamiar zdziałać w przyszłym Sejmie, jeśli zostanę do niego wybrana?

Na te wszystkie pytania musiałam szczerze odpowiedzieć i bez tego nikt nie zechciałby zająć swego stanowiska odnośnie mojej kandydatury.

— Jeśli dobrze zrozumiałem, chcieliście przez to porównanie wykazać, że nie po kwiaty idzie dziś kandydat do Sejmu do swych wyborców, ale na egzamin, który zadecyduje czy obdarzą go swym zaufaniem czy nie?

— To właśnie miałam na myśli. Jest to nasze poważne osiągnięcie, którego strzec musimy starannie bez względu na to, czy się to komuś podoba czy też nie.

— Jeśli tak, to skorzystam z pytań widzewiaków i zadam Wam te same.

Michalina Tatarkówna zsunęła okulary na oczy i kolejno zaczęła na nie odpowiadać.

— Jako posłanka występowałam nieustannie o doprowadzenie wody do Łodzi i regulację płac w przemyśle włókienniczym. Jedno i drugie, jak wiadomo, z dobrym skutkiem. Udało mi się również uzyskać pieniądze na budowę Teatru Narodowego w Łodzi, i wraz z innymi członkami łódzkiego zespołu poselskiego dodatkowy budżet dla naszego miasta.

A teraz — czego nie zrobiłam. Mam do siebie żal, że zbyt późno wystąpiłam w Sejmie ze sprawą zmiany dodatków rodzinnych. Podniosłam to dopiero na ostatniej sesji, choć sprawa ta nurtowała mnie od paru już lat. Usprawiedliwia mnie może nieco fakt, iż — jak ogólnie wiadomo — ówczesna atmosfera naszych debat sejmowych nie sprzyjała podnoszeniu tego typu problemów na forum tej Izby.

Robotnicy Widzewa powiedzieli, że będą na mnie głosowali, z uwagą, że zawsze mam pamiętać, kto mnie wysuwa.

Musiałam im przyznać pełną rację nie tylko dlatego, że uważam się za widzewiankę i z Widzewa wyniosłam wszystko, co jest we mnie dobrego, ale uważam również, że czas już najwyższy, by sprawom bytowym jego mieszkańców poświęcić więcej uwagi.

— Jak skończyło się ostatecznie Wasze zebranie kandydackie w Zakładach Włókien Sztucznych?

— Przyjęto moje wyjaśnienia, zobowiązując mnie jednocześnie do skutecznego zajęcia się sprawą ciężkich warunków pracy w tych zakładach. Cieszę się, że zdałam ten bezpośredni egzamin poselski przed klasą robotniczą przeprowadzony w myśl bezwzględnie obowiązującej teraz u nas zasady, że poseł musi zdawać rachunek ze swych poczynań przed wyborcami.

— Trudno jednak przypuścić, aby działaczka społeczna tej rangi co Wy nie miała przeciwników a nawet wrogów. Na pewno spotykacie się również z niechętnymi wypowiedziami.

Przy tym pytaniu moja rozmowczyni spoważniała.

— Niechętnie o tym mówię. Przeciwników nie ma tylko ten, kto nic nie robi. Wierzcie mi jednak, że niczego mi nie oszczędzono, a przecież mam wiele innych znacznie poważniejszych trosk.

Przychodzą do mnie codziennie ludzie, a nawet całe delegacje, prosząc o załatwienie spraw, których nikt im uprzednio nie był w stanie, względnie nie chciał, załatwić. Czasami leży w moich możliwościach spełnienie ich życzeń, lecz bywa niekiedy, że i ja jestem bezsilna. Najbardziej martwię się o sprawy mieszkaniowe. Przychodzą do mnie ludzie, których warunki bytowe są rzeczywiście zatrważające. Cierpię i boleję wraz z nimi, ale pomóc przecież do końca nie mogę. Budujemy ciągle jeszcze zbyt mało, stare domy się walą i tu kończy się granica moich możliwości. Lecz jest to przecież tylko pewna grupa zagadnień. Są i inne, niemniej istotne. Weźmy na przykład studentów...

— Tę sprawę chciałem szczególnie podnieść — przerwałem Michalinie Tatarkównie. — Podobno studenci mają do Was pewien żal...

— Słyszałam o tym. Zarzucają mi, że traktuję ich niepoważnie. Zarzut ten dotknął mnie szczególnie mocno. Zawsze uważałam i głęboko jestem przekonana, że mamy dobrą młodzież i z taką młodzieżą można wygrać wszystkie wielkie sprawy. Niech mi więc ta młodzież wybaczy, że kiedyś po długich rozmowach od godziny 18 do późnych godzin nocnych, powiedziałam do jej delegatów: „Idźcie teraz, dzieci, spać". Każdy z nich mógłby być przecież moim synem i takimi dla mnie pozostaną. Ta świadomość nie powinna być przykra ani dla nich, ani tym bardziej dla mnie...

Nie jest zwyczajem, aby w wywiadzie dziennikarz wypowiadał swoje własne myśli. Trudno jednak przy tej okazji nie przypomnieć sobie, że w ciężkich dniach VIII Plenum i na długo przedtem, sekretarz naszego komitetu i członek KC PZPR Michalina Tatarkówna posiadała całe nasze zaufanie, poparcie i walczyła zawsze odważnie, w tej grupie, która doprowadziła do zwycięstwa naszego Października. Tym bardziej zrozumiałem jej słowa, którymi zakończyła naszą rozmowę:

— Przyjęłam za swoją dewizę zlecenie, które przekazali mi robotnicy Widzewa i Zakładów Marchlewskiego: „Przychodź do nas częściej i mów tylko prawdę".

Rozmawiał

Z. J. KOZ.

Prof. dr Jan Szczepański

W twierdzeniu, że prof. dr Jan Szczepański należy do najpopularniejszych w Łodzi osób, nie ma chyba przesady. Skąd ta popularność? Promieniuje ona na całe miasto ze środowiska naukowców i studentów. A wśród nich zyskał sobie prof. Szczepański dobre imię już przed laty. Najpierw jako profesor, później jako rektor Uniwersytetu Łódzkiego ale przede wszystkim jako człowiek.

Wczoraj po południu zastaliśmy profesora w pracowni socjologicznej przy ul. Uniwersyteckiej 3.

Pytam profesora, jak wyobraża sobie rolę posła w przyszłym Sejmie i oto co słyszę w odpowiedzi:

— Za główne i najważniejsze zadanie posła uważam współpracę nad tworzeniem ustaw. Ponadto poseł musi się orientować w mechaniźmie władzy, aby skutecznie sprawować nadzór nad Radą Państwa i rządem i współdziałać z nimi w kierowaniu państwem. U nas uważa się, że poseł to człowiek zaopatrzony w różdżkę czarodziejską, który może rozwiązywać różne trudności, np. budować nowe domy mieszkalne, do starych doprowadzać wodę i światło itd. Stąd tendencje, aby każde środowisko miało swego reprezentanta w Sejmie, co jest oczywiście niemożliwe. Poseł może interweniować w różnych sprawach, ale to nie jest jego najważniejsze zadanie.

— A jakie ma pan profesor plany jako ewentualny przyszły łódzki poseł?

— Jeżeli już opatrzność się do mnie uśmiechnie — mówi ze śmiechem profesor Szczepański — będę musiał pamiętać, że byłem nie tylko kandydatem studentów i nauczycieli łódzkich, ale również mieszkańców dzielnic Śródmieście, Staromiejska i Widzew. Z tych trzech dzielnic, Widzew uważam za najbardziej zaniedbany i potrzebujący pilnie pomocy. Nie buduje się tu nowych budynków mieszkalnych ani szkół, a słyszę, że w niektórych uczniowie uczą się na cztery zmiany... Trzeba będzie na to zwrócić uwagę. Ponadto trzeba będzie zainteresować się zakończeniem budowy biblioteki uniwersyteckiej, rozbudową Akademii Medycznej i mieszkaniami dla pracowników nauki. Chciało by się, aby w Łodzi powstał dom pracowników nauki. Chciało by nie udało jako rektorowi i radnemu, może uda się jako posłowi...

Rozmawiał **J. Sllb.**

Notatki z podróży (1)

POLONICA W IZRAELU

Izrael, to mały kraj na wielkich kółkach. Komunikacja jest tu nadzwyczaj rozwinięta. Licznymi (wyłącznie asfaltowymi) szosami mkną ogromne ilości samochodów. Kierowcy nie zważają na szybkość, toteż wypadków drogowych jest sporo.

Wygodne są koleje. Pomalowane na zielono wozy elektryczne, otrzymane podobno od NRF w ramach odszkodowań, przenoszą pasażerów z Haify do Tel Avivu, z Tel Avivu do Jerozolimy. Podróżowałem wiele, nigdy nie zdarzyło mi się, by brakło miejsc siedzących.

Nastrój w przedziale pogodny, szybko zawiązują się znajomości.

Niski, tęgi brunet, noszący ciemne spodnie i lśniąco białą koszulę (jest połowa listopada), nawiązuje ze mną rozmowę. Jego płynna hebrajszczyzna wskazuje, że przebywa w tym kraju wiele już lat. Opowiada, że ma niewielką fabrykę włókienniczą w Jerozolimie. Po kwadransie, gdy przechodzi do fachowych objaśnień, rozkładam ręce i oświadczam, że niestety, tak dobrze hebrajskim nie władam, bym mógł zrozumieć techniczne wyrażenia. Wobec tego przechodzimy na niemiecki.

— Pan zapewne od niedawna w Izraelu?

Przyznaję, że istotnie od niedawna, wstrzymując się od wyjaśnienia, że jestem turystą.

— Kiedy i z jakiego kraju pan przyjechał? — pytam z kolei.

— Przed 22 laty przyjechałem z Polski. Może słyszał pan o takim miasteczku, które nazywa się Zgierz...

Wybucham śmiechem, gdyż niepotrzebnie przez pół godziny męczyłem się językiem hebrajskim, a mój rozmówca niemieckim. Równocześnie jasne się staje, skąd u mego współpasażera zawód włókienniczy.

Podobnych spotkań z przybyszami z Polski miałem wiele. W sklepie z zabawkami przy rogu ulicy Dizengoff i Gordon, w aptece przy Allenby, przy kasie kina. I nie tylko w Tel Avivie, lecz w całym kraju. W końcu „rozzuchwaliłem się" do tego stopnia, że zaczynałem rozmowy po polsku, a gdy okazywało się, że mój rozmówca nie zna tego języka, byłem szczerze zdziwiony.

Ogromna większość przybyszów z Polski oświadczała mi, że wygnał ich z kraju antysemityzm, ale tęsknią za krajem, za jego przyrodą. Wspomnienie lasku sosnowego, szeroko rozlanej rzeki, zamarzniętych zimą szyb okiennych — budzi westchnienie u dawnych mieszkańców Warszawy, Łodzi, Krakowa.

Wielu moich dawnych przyjaciół i znajomych, których odnalazłem w różnych miejscowościach, było srogo zawiedzionych, skoro nie mogłem im ofiarować książki polskiej w upominku. Głód słowa polskiego jest tu ogromny, toteż firma „Hasefer", mieszcząca się przy ul. Allenby 35 ma wielu klientów. Ze zdumieniem oglądałem tę wypożyczalnię książek polskich, liczącą kilkadziesiąt tysięcy tomów, wśród których znajdziesz dosłownie wszystko — od najnowszych i najlepszych wydawnictw warszawskich, do najstarszych i najlichszych romansideł, drukowanych ongiś przez niesławnej pamięci „Co tydzień powieść".

Zainteresowanie sprawami polskimi jest w Izraelu duże. Akurat w okresie mojego pobytu poważny dziennik hebrajski „Haarec" drukował cykl reportaży Amosa Ejlona, który bawił w Polsce. Niestety, artykuły te zdradzały, iż temat jest cokolwiek obcy dziennikarzowi, który przybył do naszego kraju po raz pierwszy. Inny dziennik izraelski „Al Hamishmar" — organ lewicowo-socjalistycznej partii Mapam drukował przed rokiem artykuły Marka Gefena, nacechowane znajomością rzeczy i zrozumieniem dla Polski (autor jest z pochodzenia krakowianinem).

Niesposób przemilczeć istnienia w Izraelu dziennika, ukazującego się w języku polskim. Ponieważ jednak nietaktem byłoby wyrazić się ujemnie o kolegach po piórze, przeto powstrzymuję się od oceny „Nowin Izraelskich", którym zresztą wdzięczny jestem, że w ciągu kilkutygodniowego pobytu nieraz dostarczyły mi urozmaiconej rozrywki...

Tak zwane środowiskowe pisma mają tu drugorzędne znaczenie. Dzienniki w języku polskim, niemieckim, żydowskim, rosyjskim, rumuńskim itd., przeznaczone są dla ludzi, którzy niedawno przybyli do Izraela i nie posiedli jeszcze w dostatecznym stopniu znajomości języka hebrajskiego. Można zaryzykować twierdzenie, że jedynym dziennikiem na poziomie, poza prasą hebrajską, jest ukazujący się w Jerozolimie „The Jerusalem Post".

Właśnie w Jerozolimie, dokąd udałem się w poszukiwaniu egzotyki, spotkała mnie największa i najmilsza niespodzianka. Spotkałem tu m. in. pana Cwi Brauna, byłego słuchacza Uniwersytetu Wrocławskiego, obecnie pracownika naukowego Uniwersytetu Hebrajskiego. Od niego dowiedziałem się, że Uniwersytet Hebrajski obchodził bardzo uroczyście 70 rocznicę urodzin prof. Kotarbińskiego. Kwartalnik „Ijun" (rozważania), wydawany przez Izraelskie Towarzystwo Filozoficzne wespół z uniwersytetem, poświęcił cały swój kwietniowy numer polskiemu uczonemu. Numer zawierał artykuł b. jego ucznia Poznańskiego, obszerną bibliografię oraz artykuł prof. Kotarbińskiego „Humanistyka bez hipostaz", drukowany w r. 1953 w „Myśli Filozoficznej", a przetłumaczony na język hebrajski przez mojego informatora p. Cwi Brauna.

Na domu jednej z przecznic głównej ulicy Jaffy (przedmieście Tel Avivu) tabliczka głosi: „rechov Adam Mickiewicz". A „rechov" — to ulica.

W tym samym numerze ogłoszony został konkurs na najlepszą pracę z dziedziny filozofii i logiki matematycznej, a nagroda nosi imię wybitnego polskiego humanisty.

Wśród humanistów, zgrupowanych wokół Uniwersytetu Hebrajskiego, panuje duże zainteresowanie pracami logików polskich. Czytany jest rocznik „Studia logicae". Prof. Bergmann w swej pracy „Wstęp do teorii logiki", wydanej w ub. roku, cytuje kilkakrotnie Łukasiewicza, Ajdukiewicza, Leśniewskiego, Kotarbińskiego. Orientaliści izraelscy interesują się pracami prof. Zajączkowskiego.

Izraelskie koła intelektualne związane są w przeważającej części z siłami lewicy społecznej — partią Mapam, Komunistyczną Partią i innymi grupami postępowymi. W tych kołach stosunek do Polski, do obecnej rzeczywistości polskiej jest zdecydowanie pozytywny, w przeciwieństwie do pewnych ujemnych objawów, jakie dają się zaobserwować wśród mieszczaństwa izraelskiego, o czym relacjonował m. in. Jerzy Urban na łamach „Po prostu".

Ale nawet ci ostatni, starzy łodzianie, napotkani w miastach i osiedlach, nie ukrywali rozrzewnienia, dowiadując się, że w „Tivoli", jak dawniej jada się w ogródku, że ulica Przejazd nazywa się Tuwima, że na Bałutach wyrosły nowe osiedla, że woda i kanalizacja dociera, choć zbyt powoli, do dawno porzuconych, ale głęboko zapisanych w pamięci zaułków łódzkich.

H. SPERBER

„Festiwal sopocki" – w Sieradzu

Ucichły rozmowy. Ktoś odkaszlnął, ktoś poruszył się jeszcze... Wszyscy mieli oczy utkwione w scenę. Powoli rozsunęła się kurtyna...

Jamrozy skłonił się publiczności, po czym uniósł do góry smyczek. Na moment zawiesił go nad skrzypcami, kontrolując wzrokiem swych towarzyszy.

Dłoń harmonisty nieruchomo spoczywała na klawiaturze. Tymczasem palce jego lewej ręki przebiegały po basach, muskając delikatnie powierzchnię guzików. Zakończywszy ten bezdźwięczny pasaż zastygł w oczekiwaniu.

Bębnista pochylił się do przodu i skrzyżowawszy pałeczki na powłoce werbla czekał na znak.

Jamrozy skinął głową. Zawarczał werbel, akordeon jęknął pierwszym akordem, zawtórowały mu skrzypce. Oberek!... Grający nie żałowali rąk. Z werwą, z rozmachem rżnęli od ucha do ucha, aż miło...

Gdyby nie scena z jarzącymi się reflektorami, rzędy widzów i mikrofon stojący na przedzie, łatwo można by ulec złudzeniu, że wszystko to dzieje się na wiejskim weselu, i że za chwilę rozlegną się głosy roztańczonych par: mało, mało!

— Mało, mało! — woła widownia.

Ale na scenę wchodzi już następny zespół...

Przegląd kapel ludowych trwałby niewątpliwie do późnego wieczora, jednak nie wszystkie ze zgłoszonych dopisały i przybyły do Sieradza. Dlatego organizatorzy tej ciekawej imprezy (oddział kultury i PDK) mogli już o 14 zapuścić kurtynę, a niżej podpisany — uciąć kilka rozmówek z wykonawcami i uporządkować nagromadzone wrażenia.

Inicjatywie trzeba tylko przyklasnąć. Piękna to rzecz zebrać jednego dnia szereg wiejskich zespołów orkiestralnych i pozwolić im popisać się swym kunsztem. Szczególnie w Sieradzkiem, gdzie — jak głoszą miejscowe statystyki — około 50 zespołów muzykuje na weselach, imieninach i przy innych okazjach. Szkoda tylko, że tak mało ich przybyło na przegląd.

Szkoda też, że organizatorzy nie sprecyzowali wyraźnie w regulaminie, o jaki program chodzi. I dlatego repertuar był szeroki: od ludowej wiązanki sieradzkiej wykonanej przez 18-osobowy zespół szkolny z Godynic, poprzez bezrodowodowe poleczki i oberki w rodzaju „Usia-siusia" lub „A ty Mańka szuraj", aż do tang, fokstrotów i swingów. Tych ostatnich było nadto. Kiedy więc miłośnicy jazzu głośnymi okrzykami dawali wyraz swego aplauzu, zdawało mi się, że to nie przegląd kapel wiejskich, lecz festiwal sopocki. Osobiście spodziewałem się muzyki ludowej, starych sieradzkich melodii, zapomnianych często piosenek...

Mimo błędów i braków był to jednak pierwszy krok w tej dziedzinie i jako taki zasługuje na uznanie. Następnym ma być przegląd ogólnowojewódzki, poprzedzony jeszcze jednym przeglądem powiatowym w Łowiczu.

Na zebraniu kierowników kapel sieradzkich padł wniosek, aby powołać powiatowy związek kapel. Związek ów, poza podnoszeniem umiejętności muzycznych, pomagałby członkom w nabywaniu instrumentów, ich naprawie itd. Bez wątpienia wiejski ruch muzyczny przybrawszy zorganizowaną formę, zyskałby i na masowości. Chociaż już w tej chwili można śmiało powiedzieć, że zainteresowanie muzyką jest coraz większe i to nie tylko w Sieradzkiem.

I trudno teraz uwierzyć starym zapiskom głoszącym, że „Polacy narodem muzykalnym nie byli i muzykę nie wysoko cenili". Śmieszy też Górnicki, który zaręczał, że u nas mało kto grywa, „a jeśli kto grawa, tedy barzo rzadko... a nie tylko tańcować, ale i śpiewać, grać na lutni nie sromota, wszakże tak, aby się nie zdało, iż się w tym zbytnio ćwiczy, ale iż to ma sobie jako za jedno igrzysko, o które nic, albo dba mało...".

No, cóż, tempora mutantur...

Jot-es

O faulach w polityce

(Dokończenie ze str. 3)

Nie dziwmy się za bardzo: wszak i ta organizacja jeszcze przed VIII Plenum zajęła jasne i zdecydowane stanowisko w sprawie odnowy życia w naszym kraju.

Byłoby naiwnością przypuszczać, że jedno Plenum KC choćby najbardziej przełomowe, choćby formułujące program najbardziej korzystny dla interesów narodu pozbawi możliwości działania wszystkie te siły, które są zainteresowane w restytuowaniu starego porządku rzeczy. Życie dowodzi, że siły te istnieją i działają, posługując się obecnie kamuflażem politycznym, co pozwala im na zdobywanie mimowolnych sojuszników wśród uczciwych, ale zdezorientowanych członków partii.

Jesteśmy jak najbardziej dalecy od chęci hamowania dyskusji wewnątrzpartyjnej. Pragniemy, aby była ona jak najżywsza, jak najszersza i sprzyjała ułożeniu jasnego programu działania w przyszłości, by zmiany personalne służyły umocnieniu partii i utrwaleniu przemian. Poza krytyką — rzeczową krytyką — na pewno też nie stoi żaden działacz partyjny. Ale z taką krytyką nie wiele mają wspólnego ataki oklaskiwane namiętnie przez ludzi, którzy wcale nie zmienili swej postawy, którzy radziby wskoczyć do tramwaju naszych przemian, aby tramwaj ten zatrzymać i zawrócić do stalinowskiej zajezdni.

Cóż jest więcej w tej sprawie do dodania? W gorących dniach października świat pełen podziwu spoglądał na Polskę. Nawet zagorzali przeciwnicy socjalizmu musieli przyznać, że sposób w jaki przeprowadziliśmy zwrot październikowy świadczy o rozwadze, o dojrzałości politycznej partii i całego narodu. Ten rozum i ta rozwaga obowiązują również dziś. Los polskiej drogi do socjalizmu wymaga zabezpieczenia partii przed rozbijacką działalnością frakcyjną, wymaga ochrony jej demokratycznego trzonu.

(„Trybuna Robotnicza")

Zebranie PTE

Dziś, tj. 19 bm., o godz. 17 w pierwszym terminie i o godz. 17.30 w drugim terminie, w lokalu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Oddział w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 179, odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Gospodarki Materiałowej.

NOWY ROK

witać będziemy

NA WIELKIM SYLWESTROWYM BALU PRASY

który odbędzie się w salach gmachu przy Al. Kościuszki 65

Karty wstępu można już rezerwować w sekretariacie SDP przy ul. Piotrkowskiej nr 96, tel. 293-00, wewn. 66.

Śródmieście proponuje reorganizację rad narodowych

Dwa lata temu odbyły się w Łodzi wybory do rad narodowych. Jest faktem, że radni, którzy w miarę swych możliwości starali się przez te dwa lata sprostać swoim obowiązkom — **w tej chwili bardzo często nie przejawiają prawie żadnej działalności.** Jak wyjść z tego impasu?

Na ostatniej VI sesji DRN Łódź-Śródmieście, która była poświęcona ocenie działalności DRN i jej organów wykonawczych — m. in. próbowano znaleźć rozwiązanie tej kwestii.

TRUDNOŚCI NIE DO POKONANIA

Że sprawa nie jest bynajmniej prosta, że nie zawsze radni mimo swych najlepszych chęci mogą wywiązywać się z nałożonych na nich zadań — wiemy nie od dziś. Na każdej sesji DRN-Śródmieście (i nie tylko tutaj) radni wskazywali na trudności, które uniemożliwiają im sprawowanie w należyty sposób swych funkcji.

A więc przede wszystkim **kwestia zachowania autorytetu wśród wyborców.** Radny, do którego wyborcy zwracali się uprzednio z pełnym zaufaniem ze swymi niejednokrotnie słusznymi wnioskami i postulatami — nie zawsze mógł pozytywnie je załatwić, mimo najlepszych chęci. Mógł jedynie interweniować w Prezydium DRN, a że bardzo często interwencje te nie odnosiły spodziewanego skutku — tym samym radny tracił autorytet wśród wyborców. Bo jeśli nigdzie nic nie mógł wskórać...

To niewątpliwie miało swój wpływ na słabe na ogół udzielanie się radnych w pracy komitetów blokowych, do których zostali przydzieleni. To również miało swój wpływ na małą aktywność tych radnych, którzy do niedawna z tak wielkim zapałem przystępowali do pracy. Nie zapominajmy przy tym, że dochodzi obawa przyszłego rozrachunku z pracy radnego przed wyborcami. Bo jeśli nie będzie z czego się rozliczyć...

OGRANICZONE KOMPETENCJE DRN

Nie można jednak rozpatrywać sprawy radnych w oderwaniu od pracy Prezydium DRN. W obszernym, bardzo starannie przygotowanym przez konwent seniorów referacie oceniającym działalność DRN Śródmieście i jej organów wykonawczych w świetle uchwał VIII Plenum KC PZPR — wyłoniono do dyskusji na sesji zasadniczy problem: **czy jest w ogóle celowe utrzymywanie Dzielnicowej Rady Narodowej, skoro jej kompetencje są w poważnym stopniu ograniczone?**

Z referatu jasno wynikało, że Dzielnicowa Rada Narodowa szumnie zwana gospodarzem terenu — **prawie o niczym na swoim terenie nie decyduje.** Oto charakterystyczny tego przykład.

W 1955 r. przekazano dzielnicowym radom narodowym budżet potrzebny do zrealizowania planu gospodarczego dzielnicy. Wydawałoby się, że jest to poważny krok naprzód w kierunku uczynienia z DRN faktycznych, a nie fikcyjnych gospodarzy terenu. Ale cóż się okazało? Nie tylko, że DRN nie mają żadnego wpływu na uchwalanie wysokości budżetu, (znalazły się przed faktem dokonanym), ale **w dodatku ogranicza się je w dysponowaniu kredytami przez odgórne narzucanie limitów, które są często niezgodne z potrzebami dzielnicy.** Tak więc DRN może tylko budżet aprobować. I to wszystko.

Poza tym Prezydium DRN-Śródmieście — na skutek nadmiernej centralizacji (na wszystkie prawie sprawy trzeba uzyskać zezwolenie Prezydium RN m. Łodzi) — **nie może decydować również w wielu innych, często palących kwestiach swej dzielnicy,** o których sygnalizowali radni — przenosząc w ten sposób wnioski, postulaty i skargi mieszkańców śródmieścia.

I tu krąg się zamyka. Staje się jasne, dlaczego radni tracą autorytet wśród wyborców, którym nie mogą załatwić niezbędnych spraw i dlaczego zniechęcają się do swej pracy.

KONIECZNA JEST REORGANIZACJA

Czy wobec ujawnionych w referacie faktów, z których wynika, że właściwie dzielnicowe rady narodowe nie mają prawie żadnego pola do popisu, do samodzielnej pracy, a co za tym idzie — radni nie mogą w pełni wywiązywać się ze swych obowiązków, czy wobec tego dzielnicowe rady narodowe mają rację bytu, czy też utrzymywanie ich jest zupełnie bezcelowe?

Na ten temat toczyła się ożywiona dyskusja na ostatniej sesji DRN Śródmieście. **Większość dyskutantów zdecydowanie wypowiedziała się za utrzymaniem dzielnicowych rad pod warunkiem, że zwiększy się zakres ich działania, że otrzymają więcej samodzielności w pracy dla dobra dzielnicy.**

Zgłaszano wnioski o przywrócenie przy DRN — tak jak to było kilka lat temu — **wydziałów kwaterunkowych,** jako że prezydia DRN lepiej orientują się w potrzebach swych mieszkańców, aniżeli Prezydium RN m. Łodzi.

POWAŻNA PROPOZYCJA

Dyskusję cechowała — trzeba to wyraźnie podkreślić — nie tylko troska o DRN-Śródmieście (której nawiasem mówiąc udzielono votum zaufania, jako że pracowała, mimo ograniczonych możliwości, dość dobrze), ale również troska **o wszystkie dzielnicowe rady narodowe.**

Najlepszym tego dowodem jest wysunięcie przez radnych Śródmieścia propozycji **zwołania ogólnołódzkiej konferencji wszystkich siedmiu DRN, na której wspólnie z Prezydium RN m. Łodzi przeprowadzono by analizę dotychczasowej kompetencji i systemu organizacyjnego rad narodowych.** Konferencja ta miałaby również za zadanie wyłonienia komisji roboczej, która by opracowała i przedłożyła Prezydium RN m. Łodzi ostateczne wnioski w sprawie reorganizacji rad narodowych w naszym mieście.

Sprawa jest pilna. Chodzi przecież o to, aby w okresie demokratyzacji DRN mogły stać się prawdziwym gospodarzem terenu, aby mogły uwzględniać najżywotniejsze potrzeby mieszkańców swej dzielnicy — jeśli nie będzie to sprzeczne z ogólnomiejską polityką — aby radni mogli wreszcie odzyskać zaufanie u swych wyborców. Dlatego też, naszym zdaniem, **Prezydium RN m. Łodzi winno w jak najszybszym terminie zwołać proponowaną przez radnych Śródmieście ogólnomiejską konferencję rad narodowych.**

JERZY KRASKOWSKI

Świąteczny program teatrów łódzkich

Chociaż do świąt pozostał jeszcze prawie cały tydzień, już dziś warto się zastanowić, jak je najprzyjemniej spędzić. 25 i 26 grudnia wiele osób zechce zapewne pójść do teatru czy na koncert. Zapoznajmy się więc z kalendarzykiem teatralnym na te dni.

Tuż przed świętami, 23 bm. **w Państwowym Teatrze Nowym** odbędzie się premiera komedii Szekspira **„Miarka za miarkę".** Będziemy ją mogli obejrzeć w pierwszy dzień świąt, 25 grudnia o godzinie 19 i 26 bm. o godz. 15.

Tegoż dnia o godz. 19.30 teatr wystawi **„Szkołę żon"** Moliera.

W przeddzień świąt premiera ma się również odbyć w **Teatrze Młodego Widza** przy ul. Moniuszki 4. Będzie to **„Panna Maliczewska"** Gabrieli Zapolskiej. Sztukę tę teatr będzie grał w pierwszy i drugi dzień świąt o godz. 19.30, a 26 grudnia również o godz. 16.

Cieszącą się wielkim powodzeniem sztukę Fredry **„Pan Jowialski"** z udziałem Ćwiklińskiej i Waltera **Teatr im. Jaracza** wystawi 25 i 26 bm. o godz. 19. W sali tego teatru **Opera Łódzka** wystąpi z przedstawieniem **„Traviata"** Verdiego w dniu 26 grudnia o godz. 15.

Operetka **„Czar walca"** będzie grana w oba dni świąt przez **Teatr Muzyczny.** Początek przedstawień o godz. 19.15. Teatr ten przygotował również program dla dzieci pt. „Bajka". Podczas świąt będzie ją można obejrzeć w środę, 26 grudnia o godz. 15. **Teatr Satyryków** wystawia 25 i 26 grudnia o godz. 19.15 **„Sprawę Kowalskiego".**

Również teatry lalek **„Arlekin"** i **Pinokio"** czynne będą w oba świąteczne dni. „Arlekin" wystawia bajkę o dobrej królewnie **„Dzikie Łabędzie"** o godz. 15 i 17. **„Pinokio"** — o godz. 17 bajkę „Za siedmioma górami".

Miłośnicy jazzu będą mogli podczas świąt pójść na koncert w wykonaniu **murzyńskiej orkiestry jazzowej.** Wraz z orkiestrą wystąpi śpiewaczka June Ramer.

Koncerty odbędą się 25 i 26 grudnia o godz. 18 w hali „Wima" na Widzewie.

Kina będą czynne w święta w normalnych godzinach.

Do szkolnych kół PCK

Zarząd Główny PCK organizuje poprzez młodzież zrzeszoną w szkolnych kołach PCK pomoc świąteczną i zimową dla dzieci węgierskich. Prosimy zatem szkolne koła PCK o przygotowanie indywidualnych paczek wagi ok. 200—300 gramów. Paczki mogą zawierać odzież i ciepłą bieliznę (nową lub mało zniszczoną) — sweterki, szaliki, czapki, rękawiczki, pończochy, skarpetki, jak również mydła, szczoteczki do zębów, ołówki, gumki itp.

W paczkach nie należy umieszczać słodyczy, ani żadnej żywności, ze względu na to, że w czasie transportu, paczki mogą znajdować się w różnej temperaturze.

Paczki można składać w biurze Zarządu Miejskiego PCK w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr 236, pokój nr 2 na parterze w godzinach od 8 do 14.

Do dnia 19.12. 56 r. — przyjmujemy paczki świąteczne, a do dnia 31.1. 1956 r. — przyjmujemy paczki pomocy zimowej.

Jubileusz w Klubie MPiK

W czwartek, 20 grudnia 1956 r. o godz. 19 odbędzie się w Klubie MPiK, Piotrkowska 86, wieczór jubileuszowy Romana Zrębowicza, poświęcony 50-leciu pracy twórczej.

Udział wezmą: Stanisław Czernik, prof. Juliusz Saloni, prof. dr Mieczysław Wallis.

Poznajemy mistrzów klawesynu

Studenckie Koło Naukowe przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi zaprasza na audycję muzyki dawnej pod nazwą: „Poznajemy mistrzów klawesynu". W programie wieczoru utwory dawnych mistrzów — Bacha, Scarlattiego, Galuppiego i innych w wykonaniu Bogdana Przedeckiego — klawesyn. Audycja odbędzie się w dniu dzisiejszym, tj. w środę, o godz. 19, w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, Al. 1 Maja 6. Wstęp wolny.

Pomyślne wyniki załóg z przemysłu pończoszniczego i wełnianego

Już 10 zakładów przemysłu pończoszniczego w kraju pracuje na poczet zadań roku przyszłego. Są to: **ZPP im. Jurczaka w Łodzi, im. Zubrzyckiego, im. Buczka, Północno-Łódzkie ZPP w Łodzi, Zakłady w Zduńskiej Woli, zakłady kaliskie, sosnowieckie, dyiakowskie, budkowickie i radkowskie.**

Dobre wyniki pracy załóg wspomnianych przedsiębiorstw spowodowały, że cała branża pończosznicza mogła wykonać roczne zadanie produkcyjne na dwa tygodnie przed terminem.

Ogółem przemysł pończoszniczy dostarczy krajowi jeszcze w tym roku około **trzech i pół miliona par wyrobów pończoszniczych dodatkowo,** co stanowi wartość 91 mln. zł.

A oto dalsze meldunki związane z przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych w przemyśle wełnianym:

Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego dadzą dodatkową produkcję 145 ton przędzy czesankowej, **Śląsko-Dąbrowskie ZPW** — 85,8 ton przędzy **(f)**

Komunikat

Wydział Propagandy KŁ PZPR zawiadamia aktyw partyjny oraz wszystkich zainteresowanych, że 20. bm., o godz. 17, w sali Łódzkiego Ośrodka Propagandy Marksizmu-Leninizmu, ul. Traugutta 1, odbędzie się wykład na temat: „Aktualny stosunek walki między dwoma nurtami w międzynarodowym ruchu robotniczym". Wykład wygłosi kandydat nauk — tow. Bauman.

Wystawa Strzemińskiego

ściągnęła gości z całej Polski

Zorganizowana w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza wystawa prac Władysława Strzemińskiego i Katarzyny Kobro nie pokazuje w pełni ich artystycznych osiągnięć, albowiem z rozproszonych po kraju dzieł tych artystów zdołano tu zgromadzić zaledwie część. Niemniej — zestawiona bardzo celowo i konsekwentnie — wystawa ta pokazuje nam bardzo plastycznie rozwój idei malarstwa Strzemińskiego, począwszy od okresu najwcześniejszego, kiedy to pozostawało wyraźnie pod wpływem Cezanne'a aż do r. 1948 — 49, w którym dochodzi do głosu wielka indywidualność artysty.

Samo otwarcie wystawy odbyło się bardzo uroczyście. Przybyła cała kulturalna Łódź i sporo gości z kraju. Zjawili się przedstawiciele katowickiej grupy „S.T.53", poznańskiej grupy „R 55", plastycy z Krakowa i Warszawy.

Wystawę otworzył wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, E. Ajnenkiel, a mowę wstępną wygłosił wielki entuzjasta twórczości Strzemińskiego — znakomity poeta Julian Przyboś. Stwierdził on między innymi, że dzieła Strzemińskiego stały się punktem wyjściowym przy rozważaniu wielu niezwykle aktualnych zagadnień w architekturze, grafice, wzornictwie i innych dziedzinach sztuki.

Okazją do interesujących dyskusji była też sama uroczystość otwarcia wystawy prac Strzemińskiego: tym ciekawszych, że prócz plastyków łódzkich brali w nich udział również krytycy i teoretycy pozałódzcy.

— Uderzony jestem bogactwem tej wystawy — mówi mi Jan Puget — aczkolwiek nie mógłbym w tej chwili określić swojego stosunku do niej. Skrystalizuje się on dopiero po dłuższym kontakcie z dziełami Strzemińskiego i Kobry. Niesposób mi jednak nie zaznaczyć, że twórczość ich jest bardzo bliska grupie krakowskiej, Jaremianki, Wicińskiego i Sterna. Bliskość ta nie zasadza się na podobieństwie formalnym, ale na śmiałych i odważnych poszukiwaniach, które w każdym wypadku doprowadziły do innych i jakże bogatych rozwiązań.

Kilka obrazów unistycznych oraz z okresu lat — 48 — 49, a zwłaszcza „Słońce" Strzemińskiego, uważam za szczytowe osiągnięcie malarstwa nie tylko polskiego — powiedział mi w prywatnej rozmowie Julian Przyboś.

Szkoda, że spóźniono się z wydaniem specjalnego (i jak nas informują, bardzo bogato opracowanego) katalogu, który mniej zorientowanemu dopomógłby przebić się przez zawiły gąszcz artystycznej problematyki Strzemińskiego. **M. J.**

Odczyty

Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi i dyrekcja Biblioteki Miejskiej im. L. Waryńskiego organizują w dniu 20. XII., o godz. 19, odczyt inż. Zofii Kotnowskiej pt. „Historia parków łódzkich".

Odczyt odbędzie się w sali odczytowej Biblioteki im. Waryńskiego. Wstęp wolny.

* * *

Zarząd Oddziału Łódzkiego PTH zawiadamia, że dziś, 19 bm., w sali WAP (Pl. Wolności 1) odbędzie się zebranie naukowe, na którym mgr Stanisław Zagórny wygłosi odczyt pt. „Walka o reformę rolną w Polsce w latach 1918-19". Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

PRZED ŚWIĘTAMI...

Choinka już jest — to rzecz najważniejsza. Teraz trzeba wybrać upominki, które znajdą się w wieczór wigilijny pod drzewkiem i sprawią radość domownikom...

A upominków sporo przyszykowały różne branże. Jak widać na załączonym obrazku aż się Mikołajowi oczy śmieją.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Święto Winkelrida"

JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Pan Jowialski"

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Czarodziej znad Nilu"

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Sprawa Kowalskiego"

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30 „W małym domku"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Za siedmioma górami"

„ARLEKIN" (Piotrkowska 150) g. 17 „Dzikie łabędzie"

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Wyrocznia" g. 15.30, 18, 20, dozw. od lat 12

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Królewna żabka" g. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, dozw. od lat 7

GDYNIA (Tuwima 2) Program dla najmłodszych „Dyl Sowizdrzał i piekarz z Brunświku", „Niezwykły mecz", „Niezwykła podróż" g. 16, 17. Program filmów dok.-oświat. „Kutna Hora", „Notatnik kulturalny", „Nauka i technika", „Uwaga Dalmory" — dozw. od lat 7, g. 18, 19,

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Orkiestra z Marsa" g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 12

MUZA (Pabianicka 179) „Trzej Muszkieterowie" g. 16, 19, dozw. od lat 12

PIONIER (Franciszkańska 31) „Zbiegowie" g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 12

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dziecko potrzebuje miłości" g. 10.30, 13, 15, 17, 19, 21, dozw. od lat 18

POKÓJ (Kazimierza 6) „Kłamstwo Judyty" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 16

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Noc w Wenecji" g. 15.30, 17.30, 19.30, dozw. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84) „Jabłonka o złocistych jabłkach" program składany g. 16, „Nikodem Dyzma" g. 18 i 20.15 dozw. od lat 16

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Wesoły chłopak" g. 18.30, dozw. od lat 7

ŚWIT (Bałucki Rynek) „W kwadracie 45" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Bel Ami" g. 17, 19, dozw. od lat 18

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Cud zdarza się raz" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 18

TATRY (Sienkiewicza 40) „Nasz dyrektor" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Poznane nocą" g. 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 18

WISŁA (Tuwima nr 2) „Obcy ludzie" g. (9.30 oraz film dok.) 12.10, 14, „Paryski listonosz" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ludzie w bieli" g. (13 oraz film dokum.) 15.45, 18, 20.15 dozw. od lat 18

ZACHĘTA (Zgierska 26) „W walce z Hitlerem" g. 15.15, 18, 20.45 dozw. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Panienki z Miedzymiastowej" g. 14, 16, 18, 20

CO? gdzie? KIEDY?

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Orlean" g. 14—20

PALMIARNIA (park Źródliska) czynna godz. 10—18

ZOO — czynne g. 9—16

Dyżury aptek

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Limanowskiego 1.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36. Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 9

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1—3

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital Wojskowy, ul. Żeromskiego 113.

Uwaga narciarze

Komisja Turystyki Narciarskiej przy Oddziale PTT-K w Łodzi organizuje w dniach 23 do 26 grudnia br. świąteczną wycieczkę w Beskid Śląski. Uczestnicy wycieczki uzyskują zniżkę kolejową 33 proc. oraz mają zapewniony nocleg w schronisku PTT-K.

Zebranie informacyjne uczestników wycieczki odbędzie się dnia 19 grudnia o godzinie 16.30 w lokalu PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 70.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MONTERÓW-spawaczy do centralnego ogrzewania zatrudni od zaraz Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobnego w Łodzi ul. Słowiańska 5-7. 3432-K

INŻYNIERÓW, techników, majstrów na stanowiska kierowników robót kanalizacyjnych, wodociągowych budowy dróg oraz pracowników działu księgowości i zaopatrzenia zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w organizacji. Podania z życiorysem należy składać w biurze Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych (siedziba tymczasowa) Łódź, ul. Moniuszki 1a — II piętro.

INŻYNIERÓW — konstruktora, norm pracy, technologa-obróbki skrawania metali, technologa-konstrukcji stalowych, gospodarki narzędziowej zatrudni Piotrkowska Fabryka Maszyn Górniczych w Piotrkowie Tryb. ul. Nowa 78. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godz. od 8 do 14, tel. 27-52. 3399-K

TKACZY, wózkarzy, strażaka przeciwpożarowego zatrudnią natychmiast ZPB im. R. Luksemburg w Łodzi ul. Piotrkowska 276. Zgłoszenia kierować do działu kadr w godzinach od 8.30 do 14. 3399-K

ZAWIADOMIENIE

Komisja Rehabilitacyjna przy „Textilimporcie" zawiadamia byłych pracowników, że zainteresowani mogą zgłaszać wnioski o rehabilitację pisemnie względnie telefonicznie do dnia 30. XII. 1956 roku, tel. 251-80 „Textilimport". 3412-K

ZAWIADOMIENIE

Łódzkie Zakłady Obuwia Łódź, ul. Wólczańska nr 12 zawiadamiają pracowników fizycznych, którzy byli zatrudnieni w okresie od 1. VII. 1953 roku do 31. VII. 1956 roku o obowiązku składania roszczeń odnośnie zwrotu nadpłaconego podatku od wynagrodzeń. Wypłaty należności będą się odbywały w kasie zakładu w dniach od 20. XII. 1956 roku do 23. XII 1956 roku w godz. od 12 do 15.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

BŁOTNIKI do samochodu „DKW" oraz młynek do mielenia farb kupię. Łódź-Chojny, ul. Pryncypalna 40

MASZYNĘ do szycia gabinetową „Singer" w dobrym stanie kupię. Tel. 303-93 8933 G

CYLINDER do motocykla NSU 500 cm (starszy typ) kupię. Zgłaszać się Jaracza 7, m. 17, Sedkowski od 17 8995 G

TRANSFORMATOR spawalniczy na prąd 220 v. kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „9020" 9020 G

OVERLOCK na trzy nitki kupię. Piotrkowska 165 m. 23a pracownia gorsetów 8998 G

SAMOCHÓD „Ifa" lub nowy motocykl na teleskopach kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „8904"

SPRZEDAŻ

NUTRIE do hodowli sprzedam. Łódź-Chojny, ul. Pryncypalna 40

MASZYNĘ do szycia rękawiczek i igły dziewiarskie nr 7 „Lambe" sprzedam. Wiadomość, ul. Więckowskiego 47, m. 1a, Chojnacki

KOCIOŁ miedziany 35 l i lodówkę „Saratow II" sprzedam. Wschodnia 18 m. 11 9091 G

SZAFĘ, kredens i inne rzeczy sprzedam. Zachodnia 78—13a, Fogelnest

FUTRO męskie nowe i damskie z łapek karakułowych sprzedam. Dzwonić godz. 17—19. tel. 264-70 8896 G

ADAPTER walizkowy zagraniczny, maszynę biurową „Continental" sprzedam. Piotrkowska 107, m. 14a 8902 G

MASZYNĘ rękawiczarkę „8" sprzedam. Boj. Getta Warsz. 23—12 godzina 16—19 8910

MOTOCYKL „BMW" 500 ccm górny oraz silnik „M-72" nowy sprzedam. Tel. 28—69, Piotrków Tryb.

NA zabawy sprzedaż komisowa czapek, parasoli i kotylionów. Łódź, ul. Narutowicza 23 m. 35 poprzeczna oficyna parter 9100 G

SAMOCHÓD marki — „Wanderer" po generalnym remoncie na dobrym ogumieniu sprzedam. Łęczyca, Ośrodek Zdrowia, Al. 1 Maja 13 tel. 92 9099 G

LOKALE

POKÓJ 20 m kw. zamienię na duży. Koszt remontu zwracam. Kilińskiego 43—12, Radowicka 8926 G

POKÓJ słoneczny (Julianów) zamienię na pokój, kuchnia w śródmieściu, Głogowa 4, Miros.

SZYLDY LUSTRZANE z materiałów własnych i powierzonych oraz wszelkie napisy na szkle, blasze, i innych materiałach wykonuje w przyśpieszonym terminie Dział Szyldów Spółdzielni „Inscenizacja"

Zlecenia kierować na adres: ŁÓDŹ, ul. Traugutta nr 4a, tel. 231-73.

PRACA

POMOC domowa do dziecka potrzebna Próchnika 19, m. 11a

GOSPOSIA do dwuletniego dziecka potrzebna od zaraz. Mickiewicza 27 m. 13 od godz. 16

TOKARZ-ślusarz wykwalifikowany potrzebny do prywatnego warsztatu. Warunki dobre. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod — „9097" 9097 G

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) g. 8—9, 16—19. Piotrkowska 14 9004 G

Dr SZACHNOWICZ specjalista chorób dziecięcych wznowiła przyjęcia. Gdańska 44

Dr LASZEWSKI skórne, weneryczne 14—15, 17—19.30 Armii Ludowej 27 przy Narutowicza

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne — weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109—6

NAŚWIETLANIA lampą kwarcową, solux, diatermia oraz masaże, płukanie jelit w Zakładzie Fizykalnej Terapii przy Piotrkowskiej 85 tel. 205-23 prowadzi Spółdzielcza Przychodnia Lekarzy Specjalistów w Łodzi. Zakład czynny godz. 10 do 18

Dr RÓŻYCKI, specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Piotrkowska 33. Czwarta — szósta 8408

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 11—13, 17—19

Dr KUDREWICZ specjalista — weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5, ul. 22 Lipca 4 8540

NAUKA

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, biurowości kursy Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek PRL — Piotrkowska 83, Kilińskiego 50

ZGUBY

ZGINĘŁO zezwolenie nr D-363 na zakup matryc wystawione dla — Łódzkich Zakładów Sprzętu Pożarowego

GŁADYSZEWSKA Maria, Mickiewicza 28, zgubiła legit. Ubezpiecz. Społ. 8919 G

W dniu 17 grudnia 1956 roku zmarł nagle

Ś. † P.

Aleksander Dramiński

długoletni współpracownik i b. dyrektor administracyjno-handlowy Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego w Łodzi.

W Zmarłym straciliśmy wybitnego pracownika i uczynnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

PRACOWNICY CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO — PÓŁNOC w ŁODZI.

Dnia 18 grudnia 1956 r. zmarł przeżywszy lat 52

Antoni Komorowski

długoletni działacz sportowy Z.S. „Ogniwo" i „Sparta".

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej dnia 20 grudnia 1956 roku o godz. 15.

Cześć Jego pamięci!

SPORTOWCY I PRACOWNICY Z. S. „SPARTA".

W dniu 17 grudnia 1956 roku zmarł nagle

Ś. † P.

Aleksander Dramiński

mgr. fil.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 grudnia br. o godz. 13 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SIOSTRY i RODZINA.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczątkę

w dniu 13. XII. 1956 o brzmieniu **„Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego C. P. L. i A. Baza zaopatrzenia w Łodzi ul. Jaracza 6, telefon 230-52".** 3430-K

MAGAZYN Dziennika

Co było w kotle matki Royaume?

Od trzech dni ulice Genewy przedstawiają niecodzienny widok: wśród normalnych przechodniów spotyka się nagle postacie z rysunków disney'owskich włóczęgów, które najspokojniej siadają na szynach tramwajowych i częstują się winem (tramwaje muszą się zatrzymywać i czekać), cowboyów z ogromnymi rewolwerami za pasem, czy poważnych jegomościów kursujących na „zmotoryzowanych" hulajnogach. Obok policjantów regulujących ruch miejski, stają nagle „pomocnicy" z przyprawionymi nosami, noszący z komiczną powagą emblematy władzy w postaci gwizdka i szerokiego pasa na nocnych koszulach. Trzeba przyznać, że automobiliści — a Genewa jest jednym z najbardziej zmotoryzowanych miast w Europie — poddają się z humorem sygnałom podawanym przez tych „pomocników", a ruch miejski jednocześnie niewiele na tym cierpi. Oczywiście ilość masek i kostiumów wzrasta w godzinach wieczornych. Około północy na ulicach wre zabawa. Tramwaje w centrum nie kursują, a nieliczni automobiliści są zdani całkowicie na łaskę i niełaskę rozbawionych tłumów. Genewa obchodzi swoje tradycyjne dni „Escalade".

Źródła tej tradycji sięgają 1602 roku, kiedy książę Sabaudii usiłował zdobyć Genewę. Niespodziewany nocny atak na mury miasta miał wszelkie szanse powodzenia (straże spały), gdyby nie... bezsenność pewnej kobiety. Niewiasta owa gotowała w nocy strawę w wielkim kotle. Słysząc podejrzane odgłosy, weszła na mur. Ujrzawszy co się święci, uchwyciła swój kocioł i wylała jego zawartość na głowy napastników. Wrzask poparzonych obudził straże. Genewa została uratowana. Mere Royaume (tak nazywała się bohaterska niewiasta) stała się popularną postacią w historii Genewy, zaś jej kocioł symbolem maskarady, która rokrocznie odbywa się w mieście w rocznicę jego ocalenia. Tylko historycy spierają się wciąż na temat zawartości kotła Mere Royaume.

Niezależnie jednak od tego, starzy i młodzi mieszkańcy Genewy bawią się wesoło na ulicach, balach maskowych i w szkołach, a czekoladowe kociołki o charakterystycznym kształcie, jakich mnóstwo jest na wystawach sklepów, wypełnione są ku uciesze dzieci marcepanowymi jarzynami. (w)

Pierwsza linia lotnicza opasująca kulę ziemską

Pierwsza linia lotnicza opasująca kulę ziemską otworzona zostanie 24 lutego przyszłego roku. Linia ta będzie obsługiwana przez samoloty Skandynawskiego Towarzystwa Lotniczego SAS.

Przesiadając się kolejno do kilku samolotów, można będzie w ciągu 80 godzin oblecieć glob ziemski. Obecna linia lotnicza, prowadząca ze Skandynawii do Japonii przez Biegun Północny, zostanie przedłużona do Filipin, a z kolei prowadzić będzie przez Indie i Egipt. Okrężny kurs samolotów tej linii obejmuje przelot nad 18 krajami.

Czy YETI istnieje?

Problem istnienia „Yeti" — człowieka śniegu, tajemnicy Himalajów, od dawna zaprząta umysły wielu alpinistów i naukowców. Jedni wysuwają przypuszczenia, że owa tajemnicza postać istnieje naprawdę, inni zaś twierdzą, iż jest ona wytworem fantazji. Do tych ostatnich należy szwajcarski geolog, Fritz Mueller, który ostatnio powrócił z 9-miesięcznej wyprawy w okolice Everestu. Mueller oświadczył, iż jego zdaniem „Yeti" nie istnieje.

Będąc członkiem ekspedycji szwajcarskiej, która zdobywała ubiegłej wiosny szczyty Everestu i Lhotse, Mueller słyszał wiele historii o legendarnym człowieku śniegu. Opowiadali mu o nim pasterze himalajscy — Szerpowie. Pewnego dnia badał on ślady, które Szerpowie uważali za ślady „Yeti". Moim zdaniem — powiedział Mueller — ślady te pozostawił człowiek, jednakże pod działaniem słońca i wiatru zostały one zniekształcone do olbrzymich wymiarów. Jeden z Szerpów opowiedział Muellerowi, że słyszał wycie „Yeti". Okazało się, że był to tylko głos ptaka.

Niebezpieczeństwo dla łabędzi

Tamiza jest zanieczyszczona przez ścieki fabryczne, co poważnie zagraża życiu łabędzi, które ulokowały się na tej rzece. Ostatnio zdechło ponad 100 tych ptaków. Do Londynu przybył znany niemiecki ornitolog, dr Max Sy, który wynalazł środek chemiczny neutralizujący szkodliwe zanieczyszczenia wód Tamizy. Doktór Sy rozpoczął akcję ratowania pozostałych przy życiu łabędzi.

„Podsatelita" — nowy bohater przestworzy

Amerykański krajowy komitet do spraw aeronautyki (NACA) podał do wiadomości, że razem z częścią sztucznych satelitów Ziemi, które zostaną wystrzelone w powietrze podczas Międzynarodowego Roku Geofizycznego 1957—1958, wzniesie się w przestworza także pewna ilość tzw. „podsatelitów". „Podsatelita", o ciężarze nie przekraczającym 300 gramów, zostanie wyrzucony z ostatniego członu trzystopniowej rakiety-windy, której zadaniem podstawowym jest wzniesienie głównego satelity na wysokość około 500 km. W chwilę po opuszczeniu kadłuba rakiety, „podsatelita" — zbudowany z plastiku pokrytego cienką aluminiową powłoką — nadmie się automatycznie, osiągając kształt i wymiary małego balonika o średnicy 50 cm (takiej samej jak średnica satelity). Zadaniem „podsatelitów" będzie przede wszystkim określenie stopnia rozrzedzenia powietrza w najwyższych partiach atmosfery Ziemi oraz wykrywanie trudności i przeszkód, jakie może napotkać sztuczny satelita podczas krążenia dookoła naszej planety.

NACA informuje jednocześnie, że nie jest wykluczone zbudowanie „podsatelitów" o średnicach większych niż 50 cm. Takie „podsatelity" można będzie oglądać z Ziemi. (r)

Najwyżej, najdalej, najszybciej

Ostatni numer amerykańskiego magazynu lotniczego „Missiles and Rockets" przynosi dane dotyczące rekordowego lotu pocisku wystrzelonego 20 września br. z bazy Patrick na Florydzie. Pocisk ten wzbił się na wysokość 1040 km ponad powierzchnią ziemi, przebył 5280 km i osiągnął szybkość 24 000 km na godzinę. Pismo stwierdza, że pocisk, który zakończył lot w wodach południowej części Oceanu Atlantyckiego (2100 km na zachód od Wyspy Wniebowstąpienia), pobił wszelkie rekordy szybkości i wysokości, jakie osiągnęły dotychczas inne przyrządy latające skonstruowane przez człowieka. (r)

Amatorzy „widzewskich cegiełek" złapani na gorącym uczynku

Drugi rok trwa żmudna praca odbudowy sportu na Widzewie podjęta przez grono działaczy dążących do nawiązania z chlubnymi tradycjami robotniczego sportu tej dzielnicy miasta z okresu międzywojennego.

Zamierzenia te wydawały się niektórym tak dalece śmiałe i po prostu niemożliwe do osiągnięcia, że nawet Rada Główna ZS Włókniarza bardzo sceptycznie odnosiła się do inicjatywy „zapaleńców", co na szczęście nie zdołało ostudzić ich zapału.

Nie zrażając się trudnościami działacze Widzewa realizują konsekwentnie swoje plany i kładą cegłę po cegle pod gmach sportu widzewskiego. Ale jakby solidny nie był fundament pod budowlę mury jej mogą się zarysować gdy ktoś z boku wyjmować będzie te cegiełki. A tak niestety jest. Takich złodziejaszków, to znaczy kaperowników w naszym sporcie nie brakuje. Niejedna afera tego rodzaju była szeroko omawiana na łamach prasowych i na niejednego winowajcę spadły już surowe kary. A jednak... jednak ludzi dążących do wykazania się sukcesami bez względu na to jakimi drogami się do nich doszło, jest wciąż jeszcze wielu. Zamiast wkładu własnej pracy wolą oni żerować na cudzej, bo to i wysiłek mniejszy, mniej czasu i pieniędzy kosztuje wyszkolenie zawodnika, a do sukcesów można dojść o wiele szybciej.

STARACHOWICCY KAPEROWNICY ZNÓW W AKCJI

Amatorzy „widzewskich cegiełek" mieszkają w Starachowicach. Środowisko skądinąd dobrze nam znane, choćby z afery piłkarskiej, ofiarą której padła swego czasu drużyna łódzkiego Kolejarza.

„Bohaterzy" afery, bracia Jach i Smólski nagle zapałali tak wielką sympatią do barw starachowickiej Stali, że niesposób ich było utrzymać w Łodzi. Jak niezwalczona to była „sympatia", przekonaliśmy się stosunkowo dość szybko — bracia Jachowie ponownie wylądowali na gruncie łódzkim, ale gdy drzwi do Kolejarza zastali zatrzaśnięte, ofiarowali swoje usługi Budowlanym. Z trójki uciekinierów pozostał w Starachowicach jedynie Smólski. Dla braku jakichś tam bardziej przekonywających dowodów, głównym winowajcom tej afery udało się ujść raczej bezkarnie.

A obecnie? Bo przecież ta sama starachowicka Stal staje się niesławnym bohaterem afery numer dwa. Różnica między dawniejszą aferą a obecną polega na tym, że gdy przedtem chodziło o piłkarzy, teraz przedmiotem zakusów Stali są bokserzy.

Starachowice „zachorowały" widocznie na dobry boks więc bez żenady sięgnęły do wypróbowanej metody, to znaczy do kaperownictwa. Ale Kolejarz nie uprawia boksu, więc obstrzał skierowano na inny odcinek właśnie na odcinek widzewski.

TYM RAZEM BOKS

Zaczęło się od korespondencji z pięściarzem Widzewa St. Matusiakiem, który odbywał służbę wojskową. Obiecywano chłopcu złote góry, a więc: możność zarobków ponad 2 tys. zł miesięcznie, bezzwrotną pożyczkę w niemniejszej wysokości, mieszkanie w hotelu robotniczym i szereg innych świadczeń. Byle tylko złapać chłopaka na wędkę. Ale próżne to były łowy — Matusiak wolał wrócić do Łodzi i nadal bronić barw Widzewa.

Miał on jednak okazję spotkać się bezpośrednio z „działaczami" Stali, gdyż Widzew walczy w jednej grupie ze Starachowicami. Stal ponownie skorzystała z tej okazji, zastawiając sieci jeszcze na dwóch innych pięściarzy Widzewa: Jeskego i Binkowskiego. Zaproponowano im korzystne warunki w razie gdyby zdecydowali się na „emigrację" do Starachowic. Ale i te zakusy spaliły na panewce, gdyż obaj pięściarze Widzewa odrzucili, nęcące na pierwszy rzut oka, propozycje, powiadamiając jednocześnie o tym co zaszło kierownictwo swojego klubu.

WINNYCH POCIĄGNĄĆ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Widzew jest w posiadaniu dostatecznych dowodów dyskredytujących pseudodziałaczy sportowych starachowickiej „Stali. Zeznania pięściarzy Jeskego i Binkowskiego ujęte w formie protokółu mówią o przebiegu rozmów prowadzonych z tymi zawodnikami podczas pobytu w Starachowicach drużyny Widzewa w dniu 12 grudnia br. Poza tym Widzew jest w posiadaniu listu skierowanego do Matusiaka, a podpisanego przez niejakiego Józefa Grudniewskiego i opatrzonego pieczątką klubową. Dowody chyba aż nadto przekonywające o tym, że w Stali starachowickiej duch kaperownictwa nie wygasł i wystarczające na to, żeby pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności. Działaczy tego pokroju musimy bowiem co rychlej wyeliminować z naszego życia sportowego.

K. ROZMYSŁOWICZ.

Partyzant (Belgrad) - CWKS (Warszawa) w czwartek na widzewskim ringu

Warszawską halę „Gwardii" zajęli cyrkowcy i ta okoliczność zmusiła CWKS do odstąpienia Łodzi meczu bokserskiego z reprezentacją jugosłowiańskiego Partyzanta. Szykuje się więc dla łodzian atrakcyjne widowisko, bo ponoć zespół Partyzanta niewiele się różni od reprezentacji państwowej, a CWKS to, jak wiemy, bezkonkurencyjna drużyna w Polsce.

Mecz odbędzie się w czwartek, 20 bm. na ringu widzewskiej hali (początek o godzinie 19). Warszawscy wojskowi wystąpią prawdopodobnie w następującym składzie: **Czuliński, Piński II, Boczarski, Paździor, Milewski, Michalczyk, Łukasiewicz, Pietrzykowski, Dampc, Gościański.**

Nasz „ciężki" spotkać się ma z Bandą, z którym walczył już podczas ostatniego spotkania Polska—Jugosławia i osiągnął wynik nierozstrzygnięty. Co się tyczy składu CWKS, to widnieją w nim nazwiska dwóch olimpijczyków — Milewskiego i Pietrzykowskiego. Ten ostatni wystąpi tym razem w wadze średniej.

Jugosłowiański Partyzant, który do Polski przybędzie na zaproszenie CWKS, po meczu w Łodzi rozegra jeszcze dwa spotkania — w Bydgoszczy z miejscowym CWKS i w Gdańsku z Flotą.

ZGON prezesa Sparty Antoniego Komorowskiego

Niepowetowaną stratę ponieśli sportowcy Sparty. Zmarł długoletni działacz tego zrzeszenia a w ostatnim okresie przewodniczący koła sportowego Sparta w Helenowie — Antoni Komorowski.

Co stanowi przyczynę porażek hokeistów ŁKS

Z przeciwnikiem, z którym w roku ubiegłym hokeiści ŁKS walczyli niemal jak równy z równym, obecnie przegrywają w stosunku kompromitującym. Porażką bowiem 7:17 zakończył się ligowy mecz łodzian z katowickim Górnikiem.

Jakie są przyczyny tak poważnego spadku formy drużyny hokejowej ŁKS? Brak własnego lodowiska nie jest w tym wypadku bez znaczenia, nie sądzimy jednak, by był to powód jedyny i najpoważniejszy. Przecież przed rozpoczęciem mistrzostw łodzianie przeszli kilkutygodniowy trening na torze sztucznym jak w roku ub., więc jeśli grają obecnie słabiej, powodów tego należy się doszukiwać raczej w słabym szkoleniu.

Błędem kierownictwa klubu było, że dopuścił do tego, a nawet częściowo spowodował iż cały ciężar szkolenia spadł na barki zawodnika i instruktora w jednej osobie— Szkupa, chociaż właściwie obowiązek trenowania hokeistów ma trener Wł. Król. Za to mu się zresztą płaci.

Wyjazd piłkarzy ŁKS do Francji, organizowany nie pod kątem wyczynu sportowego, zgoła niepotrzebnie objął i Króla, gdy tymczasem miał on tutaj na miejscu daleko ważniejsze zadanie do spełnienia. Szkup bowiem, mimo najlepszych chęci i najofiarniejszych wysiłków, nie jest w stanie wszystkiemu zaradzić.

I dlatego m. in. drużyna przegrywała mecz za meczem aż wreszcie jej pozycja w I lidze jest tak poważnie zagrożona, iż obawiać się należy, czy Królowi wystarczy czasu na to by podciągnąć ją w formie i uchronić przed spadkiem.

Radio

ŚRODA, 19 GRUDNIA

15.10 Piosenki włoskie. 15.30 Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.35 Muzyka. 16.45 „Powstanie tkaczy lyońskich" — pog. 17.00 Pieśni Claude Debuss'ego. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 17.40 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.00 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. ork. mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy. 18.30 Muzyka i aktualności. 18. 55 Teatr Młodego Słuchacza „Okulary" słuch. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Muzyka operetkowa. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Danuty Dworakowskiej. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra ork. taneczna PR pd. Jana Cajmera. 22.30 Wiązanka melodii baletowych. 22.40 „O Maurycym Ravelu" — aud. sł.-muz.

TELEWIZJA

Środa, 19 grudnia, godz. 19

1. Telewizyjna kronika filmowa.
2. Audycja pt. „Co kupić dzieciom na gwiazdkę?
3. Odeon.
4. Film fabularny pt. „Godziny nadziei".

Dodatni bilans międzynarodowych kontaktów łódzkich akademików

W ostatnich tygodniach łódzcy akademicy walczyli na kilku frontach nie tylko w kraju, ale także i za granicą. Na czoło wysuwają się tu występy AZS w NRD i CSR.

W NRD najlepiej wypadli SIATKARZE, którzy wygrali wszystkie spotkania (3:1 i 3:0 z SC Rotation (Lipsk) oraz 3:1 z mistrzem NRD — Wissenschaft (Lipsk). Druga drużyna siatkówki pokonała 3:0 HSG Motor (Ilmenau) i reprezentację studencką Magdeburga. Widać z tego, że oprócz czołowych siatkarzy rośnie w łódzkim AZS młoda kadra, która uzyskuje coraz lepsze wyniki (mówi o tym również dobra postawa juniorów na mistrzostwach Polski).

Kilka cennych zwycięstw odnieśli PŁYWACY na basenie w Ilmenau. Szczególnie dobrze wypadli **Kuczka na 100 m dow. dziewcząt (1:22,2), Halina Rolof na 100 m grzbiet. kob. (1:32,0), Szarwark na 200 m dow. młodzików (2:32,0) oraz Orlicz na 100 m dow. (1:05,0).** Drużyna PIŁKI WODNEJ pokonała reprezentację HSG Motor 13:3, a ponadto zajęła pierwsze miejsce w trójmeczu zwyciężając HSG Motor (Karl-Marxstadt) 5:1 i remisując z drużyną Magdeburga 2:2.

Równorzędnym przeciwnikiem wicemistrza NRD — HSG Wissenschaft (Halle), okazali się łódzcy KOSZYKARZE, którzy **choć przegrali minimalnie dwa spotkania, wykazali dobrą formę.** W trzecim meczu koszykarze naszego okręgu **pokonali wysoko 72:33 czołową drużynę II ligi — HSG Motor (Magdeburg).** Dzielnie także spisali się AZS przy stole PING-PONGOWYM, bo wygrali dwa spotkania.

W CSR, jak już podawaliśmy, dobrze wypadli SZERMIERZE, którzy **zwyciężyli w Pradze reprezentacje akademików 12:4.** W turnieju indywidualnym najlepiej wypadli w szabli **Łakomski (IV miejsce)** a we florecie kobiet — **Wacek (III miejsce).** Ta sama Wacek oraz Czerkasik świetnie spisały się w niedzielę na planszy MDK i zdobyły olimpijskie kółka. Nie powiodło się jedynie PING-PONGISTOM, którzy w turnieju o wejście do I ligi, **zajęli dopiero IV miejsce.**

Piłkarze Łodzi i województwa powołali ŁOZPN

Wczoraj na wspólnych obradach pełnego składu prezydiów sekcji piłki nożnej ŁKKF i WKKF, które stawiły się w komplecie, powzięto jednomyślnie uchwałę reaktywowania Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej obejmującego zasięgiem swego działania teren Łodzi i województwa. Uchwalono, iż do czasu walnego zebrania, które odbędzie się 13 stycznia obydwa prezydia stanowić będą władze ŁOZPN.

W zebraniu, w charakterze gości udział wzięli — znany łódzki działacz sportowy Konopka oraz wiceprezes PZPN, Zatke.

AZS komunikuje...

że w czwartek, dnia 20 bm. o godz. 17, przy ul. Piotrkowskiej 262, odbędzie się zebranie wyborcze zarządu klubu AZS. Ze względu na ważność omawianych spraw w związku z nowoobranymi formami pracy i wyborami, obecność wszystkich zawodników i działaczy obowiązkowa.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK". REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami — numery wewnętrzne). Red. nacz. — Sekretariat redakcji 325-64, wewn. 32, z-ca red. nacz. wewn. 35, Sekretarz odpow. 204-75 wewn. 33. Dział społeczno-ekonomiczny 228-32, wewnętrzny 36, 54. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80 wewn. 48, 52, 55. Dział kulturalny — redaktor „Panoramy" 223-05 wewn. 50, 51. Dział sportowy 208-95 wewn. 38. Dział listów, interwencji i korespondentów 303-04 wewn. 43, 37. Dział wojewódzki 314-32 wewn. 34, 44, 45. Redakcja nocna 279-76. Kier. administr. wewn. 47. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 314-75, 311-50 wewn. 30, czynne 8—15.30, w soboty 8—13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

D-7-22534 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.